Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 133. | **BYDGOSZCZ, czwartek dnia 14 czerwca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Pan minister propagandy

Józef Goebbels przyjeżdża.

Berlin, w czerwcu.

Mały, szczupły człowiek z jedną krótszą nogą. Gdy idzie wśród palladynów Hitlera, chowa się zawsze w środek, jakby mu było wstyd między tymi rosłymi mężczyznami. Dopiero na trybunie **staje się wielkim.** Widać wtedy jego dużą głowę z ascetyczną twarzą



z wypukłem wysokiem czołem. Czarne oczy zapalają się ogniem. I mały człowiek zaczyna mówić. Zdania się toczą takie równe, takie gładkie, takie przemyślane, takie przekonywujące, raz pełne żaru nieograniczonej wiary, czasem ostre jak smagania bicza, albo okraszonie świetnym, budzącym głośną wesołość dowcipem.

Trzeba go widzieć w ulubionym Sportpalaście lub jeszcze lepiej na Tempelhofie, gdy zapowiada przemówienie „Führera". Na olbrzymiem polu miljon ludzi, ginących gdzieś w dali, zasnutej lekkim obłokiem kurzu. Na wysokiej mównicy on, pieszczotliwie zwany przez berlińczyków: Der Kleine — Mały. Nagle tysiąc głośników zaczyna mówić jego silnym, równym, lecz mile wpadającym w ucho głosem. Zdaje się, że tam, na tej olbrzymiej płaszczyźnie stanęła jakaś wielka, troskliwie w szczegółach zmontowana maszyna, złożona z miljona kółek-ludzi, a tu na platformie kierowcy stoi **pierwszy mechanik,** aby zameldować naczelnemu inżynierowi: **Gotowe!!**

Różni są współpracownicy Hitlera. Mniej i więcej zasłużeni, a nawet tacy, o których trudno powiedzieć, dlaczego ich „Führer" wywyższył. Ale **Goebbels jest czemś nierozłącznem.** Bez niego **nie można sobie wyobrazić ani wodza, ani rewolucji, ani przedewszystkiem jej dalszego trwania.** Bo mały człowiek ma duszę gorącą, pracowitość nieograniczoną, zapał wiecznie świeży i porusza miljonami Trzeciego Reichu sprawniej niż mechanik dźwigniami dobrze naoliwionego motoru.

Minister Goebbels jest nietylko wspaniałym mówcą z Bożej łaski. Jest świetnym pisarzem i przedewszystkiem urodzonym dziennikarzem. „Angriff" dokąd pozostawał pod jego kierownictwem był najciekawszą gazetą. Po włączeniu do wydawnictwa „Völkischer Beobachtera" stracił odrazu połowę nakładu. Gdy „Der Kleine", raczej „Der Kleene", jak to wymawia berlińczyk, przestał pisać i przestał wpływać na radykalne nastawienie artykułów, ludzie odwrócili się od pisma, które stało się dla nich „Unterhaltungsblattem".

Na Wilhelmstrasse ministerstwo propagandy sąsiaduje z Auswärtigesamtem przez ulicę i jak dotychczas współpracowało tylko w zagadnieniach prasowych. Wprawdzie już jeździł dr. Goebbels do Włoch, aby próbować swego szczęścia z Mussolinim, ale wycieczka ta nie miała większego znaczenia. Dopiero **zapowiedziana wizyta w Warszawie 13 bm. wykazała, że dla realizacji zamierzeń Hitlera nadaje się tylko Józef Goebbels.**

A jeśli kto zapyta dlaczego, odpowiedź nie jest trudna. Niemieckiej polityki, polityki Reichu w stosunku do Polski dotychczas nie było. To, cośmy uważali za niemiecką politykę, **było wyłącznie polityką Prus, zapatrzoną niewolniczo w śmieszne hasło „Drang nach Osten",** śmieszne, bo dążące do podboju i kolonizacji obszarów przeludnionych w stosunku do wyludnionych z chłopa ziem niemieckich i to **przeludnionych**

Anarchja w Austrji

zatacza coraz szersze koło.

Serja zamachów bombowych nie ustaje.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Paryż, 13. 6. Prasa francuska podaje z Austrji coraz bardziej alarmujące wiadomości. Zamachy bombowe **dokonywane w niesłychanie brutalny sposób** przez nazich stwarzają w małej republice naddunajskiej **atmosferę niesłychanej niepewności.** Społeczeństwo zaczyna tracić zaufanie do rządu Dollfussa i do jego gwarantów, widząc jakiemi środkami i z jakiem **zdecydowaniem postępuje naprzód Hitler, pragnąc opanować Austrję.**

Walka z nazimi przedstawia się o tyle beznadziejnie, że organa bezpieczeństwa publicznego są podminowane obawą nietylko przed terorem narodowych socjalistów, ale przedewszystkiem przed ich zemstą w razie dojścia do władzy. Podobnie została również **zachwiana moralność sądów austrjackich, które wbrew pisanemu prawu wydają niesłychanie łagodne wyroki na brunatnych terorystów.**

Obecnie opinja polityczna Francji z najwyższem zainteresowaniem oczekuje rozmowy między Hitlerem i Mussolinim w przekonaniu, że **tylko dyktator Włoch potrafi wpłynąć uspakajająco na swego młodszego kolegę.** Jeżeli pośrednictwo i nacisk Włoch nie odniesie skutku, trudno sobie wyobrazić najbliższe miesiące rządów Dollfussa, gdyż bez energicznej akcji mocarstw w stosunku do Berlina nie można przypuszczać, aby austrjacy, znękani przesileniem gospodarczem i walkami z socjalistami, mogli jeszcze **wytrzymać zwycięsko teror nazich.** ER.

Nowe zamachy.

Wiedeń, 13. 6. (PAT.) Komunikat urzędowy donosi, że dzisiejszej nocy **dokonano zamachu na tor kolei wschodniej.** Szyny zostały w dwóch miejscach zerwane. Szkody nieznaczne. Ruch kolejowy doznał przerwy. W nocy na 12 czerwca wysadzono w powietrze **maszt elektryczny.**

Dnia 12 czerwca o godz. 12,45 na pierwszem piętrze urzędu podatkowego w Salzburgu **eksplodowała bomba.** Eksplozja wyrządziła wielkie spustoszenie. Dwie osoby, m. in. jeden urzędnik odnieśli lekkie rany. W godzinach popołudniowych w dniu 11 czerwca znaleziono w pobliżu miejscowości Telfs koło Insbrucka **magazyn, zawierający 66 kg amonalu, naboje i lonty.** Amonal jest materjałem wybuchowym w Austrji nie wyrabianym. Aresztowano dwóch zwolenników stronnictwa nar.-socjalistycznego.

Sądy doraźne.

Wiedeń, 13. 6. (PAT.) „Wiener Ztg." donosi, że dziś nastąpiło proklamowanie sądów doraźnych z rozszerzonemi kompetencjami. Osobne rozporządzenie przyznaje osobom, które doniosą o wypadku naruszenia ustawy o materjałach wybuchowych nagrody pieniężne do wysokości 10.000 szylingów.

Objawy przyjaźni polsko-belgijskiej.

Ulica króla Alberta w Warszawie.

Warszawa, 13. 6. (PAT) W stolicy odbyła się uroczystość przemianowania ulicy **Niecałej** na ulicę **Alberta I, króla Belgów.** W uroczystości, mającej na celu oddania przez stolicę czci i hołdu pamięci bohaterskiego króla Belgów wziął udział ambasador nadzwyczajny Belgji Adolf Max, burmistrz Brukseli, członkowie misji oraz poseł belgijski w Warszawie d'Avignon. Wzdłuż ulicy ustawiła się kompanja honorowa Związku Rezerwistów z pocztem sztandarowym i orkiestrą. Prezydent miasta Zyndram Kościałkowski wygłosił okolicznościowe przemówienie. W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta zabrał głos ambasador nadzwyczajny Belgji Max. Po przymocowaniu tablicy z nazwą ulicy **zgromadzone tłumy zgotowały ambasadorowi owację, wznosząc okrzyki na cześć Belgji i jej przedstawiciela. W odpowiedzi p. Max wzniósł okrzyk na cześć Warszawy.**

Ulica Polska w Brukseli.

P. Max w przemówieniu swem stwierdził, iż Bruksela posiada oddawna ulicę, która nosi nazwę **„Rue du Pologne"** i że inna arterja w centrum miasta posiada nazwę **ulicy Warszawskiej.**

Postanowiono uczynić więcej, kolegjum, złożone z burmistrza i radców miejskich, na ostatniem posiedzeniu postanowiło nazwać jedną z alei stolicy Belgji imieniem **Jana Sobieskiego.**

Min. Beck wydał śniadanie.

Minister Beck wydał śniadanie na cześć ambasadora nadzwyczajnego króla Belgów. Na śniadaniu obecni byli poza ambasadorem Maxem wraz z towarzyszącemi mu osobami prezes Rady Ministrów Kozłowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski i wiele innych osobistości.

Do społeczeństwa bydgoskiego

W dniu 16 czerwca 1934 r. przybywa do Bydgoszczy jako gość 15 Dywizji Piechoty **najpierwszy obywatel państwa**

Pan Prezydent Rzplitej Polskiej

Profesor Ignacy Mościcki.

Z dywizją swoją Bydgoszcz zżyła się i zrosła na dobrą i złą dolę. To też zaszczyt jaki ją spotyka jest zaszczytem naszym, radość jej wielkiego dnia jest równocześnie radością nas wszystkich. Cieszymy się i jesteśmy jej władzom wdzięczni za to, że dzięki ich zabiegom zjeżdża do naszego miasta najwyższy

Włodarz Najjaśniejszej

Rzeczypospolitej.

A zatem **„w górę serca",** najgłębsze nasze a serdeczne przywiązanie do Głowy naszego państwa niech się objawi nazewnątrz w odświętnym a wzniosłym nastroju. Niechaj domy nasze na równi z nami przyodzieją się w uroczystą szatę odświętną. Niechaj całe miasto razem i każdy jego obywatel z osobna przemyśla nad najgodniejszem powitaniem Najwyższego Dostojnika Państwa.

Schylimy kornie głowy nasze przed uosobieniem Majestatu naszej Najjaśniejszej Prezydentem Rzeczypospolitej

Profesorem Ignacym Mościckim.

Bydgoszcz, dnia 12 czerwca 1934 r.

Prezydent miasta:
(—) Leon Barciszewski.

zwartą polską ludnością, absolutnie nie nadającą się do germanizacji.

Tymczasem Hitler, tworząc Trzeci Reich, niszczy nietylko partykularyzmy, ale i ich polityki. Dla niego myślącego niepruskiemi kategorjami, urodzonego na pograniczu Austrji i Bawarji, sprawa stosunku do Polski kształtuje się pod kątem jego **najwyższego zadania życiowego, polegającego na stworzeniu jednego, nierozdzielnego narodu niemieckiego.**

Min. Goebbels urodził się w Nadrenji w 1897 roku. Słońce niemieckiego południa ogrzewało jego pierwsze kroki. Jak jego wódz **nie jest prusakiem** i dlatego może się podjąć regulacji stosunków polsko-niemieckich bez uprzedzeń i bez balastu tej nienawiści, jaka żyje w duszach junkierskich po dziś dzień. Człowiek, który zmajstrował ruch masowy, wyrażający się w oddaniu czterdziestu miljonów głosów za partją narodowo-socjalistyczną, ma **dostatecznie szerokie horyzonta myślowe,** aby niejedno „niemożliwe" przemienić w rzeczywistość.

W ostatnich miesiącach wiele się w Berlinie odbyło przyjęć na cześć różnych polskich wycieczek. Serdeczność gospodarzy była za każdym razem bez zarzutu. Z właściwą sobie dyscypliną **społeczeństwo niemieckie zaczyna przestawiać swe dawne pojęcia i wierzy coraz silniej, że porozumienie polsko-niemieckie może i powinno się pogłębić.** Dlatego też z naszej strony jesteśmy zobowiązani do wykazania równej dobrej woli i odpłacenia się gościnnośicą, będącą naszą słynną narodową cnotą.

Trzeba się niestety obawiać, że warszawscy żydzi będą usiłowali zakłócić pobyt min. Goebbelsa. Można się zgodzić z tem, że żydzi mają wystarczającą ilość powodów do nienawiści w stosunku do hitleryzmu i jego przywódców. Nie uprawnia ich to jednak do zakłócania stosunków Polski z innemi narodami. Korzystając z naszej dobroci i pobłażliwości nie mają żadnego prawa do utrudniania nam współżycia z sąsiadami.

Polska, witając ministra Goebbelsa, **pierwszego ministra Rzeszy, który przybywa do Warszawy,** widzi w jego przyjeździe **nowy milowy krok na drodze wzajemnego zrozumienia się obu narodów.** Niema w Polsce człowieka, **któryby pragnął czegoś innego jak pokojowego współżycia z Niemcami.** My od naszych sąsiadów **niczego nie pragniemy prócz sąsiedzkiej zgody.** Sądzić więc należy, że min. Goebbels nie wróci z Warszawy z pustemi rękoma, lecz wprost przeciwnie **natchnie swych słuchaczy zaufaniem do polityki Trzeciego Reichu.**

St. O. Strąbski.

Waldemaras w pace.

Berlin, 12. 6. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości **Waldemaras przewieziony został do jednego z prowincjonalnych więzień.** Miejsce to trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Konferencja biskupów niemieckich

wyznaczyła kandydatów do rokowań o nowy konkordat z Rzeszą.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 13. 6. Konferencja biskupów niemieckich zebrana w Fuldzie po kilkudniowych naradach **nie zakończyła się nawet wydaniem komunikatu.** Obrady były prowadzone **przy zachowaniu najściślejszej tajemnicy.** Wiadomo tylko, że zamianowano trzech delegatów do rokowań z rządem Rzeszy w sprawie konkordatu. Delegatami tymi są arcybiskup **Groeber z Fryburgu, biskup dr. Berging i biskup Bares z Berlina.**

Jak słychać z kół urzędowych ze strony Reichu delegatem został wyznaczony **dyrektor ministerjalny Buttmann,** który w roku ubiegłym doprowadził do zawarcia obecnego konkordatu. Pogłoski o przydzieleniu do jego osoby dr. Ley'a, przywódcy frontu pracy, jako specjalisty w sprawach związków zawodowych i Baldura von Schirach jako przywódcy młodzieży hitlerowskiej nie potwierdzają się.

Czy konferencja na temat nowego konkordatu wogóle dojdzie do skutku, należy powątpiewać, gdyż na pewną część opinji niemieckiej **nazwisko dr. Baresa biskupa Berlina działa niemal prowokacyjnie,** gdyż dr. Bares należy **do nieugiętych bojowników o wolność kościoła katolickiego i w piśmie swym „Katolisches Kirchen Blatt"** stacza **zacięte walki z hitlerowskiem rasizmem i występuje w obronie wolności katolickich związków młodzieży.**

Ponieważ ta ostatnia sprawa jest najbardziej paląca, tak dla kościoła katolickiego, jak i dla hitleryzmu, **pogłoski o nawiązaniu rokowań należałoby raczej uważać jako próbę odwleczenia generalnego starcia między Reichem i Kościołem, które to staje się z każdym dniem coraz bardziej nieuniknionem.**

Projekt „duchowego skoszarowania".

dziennikarzy zagranicznych w Niemczech.

Berlin, 13. 6. Szef służby prasowej Rzeszy Hanfstengel, wystąpił z projektem określenia obowiązków i zadań przedstawicieli prasy zagranicznej. Hanfstengel stwierdza, iż **konieczne jest zawarcie umów międzynarodowych, określających ramy działalności korespondentów zagranicznych,** akredytowanych w danem państwie. Jedynym obowiązkiem korespondenta zagranicznego powinno być dostarczanie wiadomości o faktach, przytem wiadomości **powinny być dokładne i wolne od uprzedzeń politycznych i osobistych** czyli „umundurowane"!

Nowy gabinet litewski.

Tubelis ponownie premjerem.

Ryga, 13. 6. (PAT.) Z Kowna donoszą, , iż ogłoszona została lista nowego gabinetu litewskiego, którego skład jest następujący: premjerem został Tubelis, minstrem spraw zagranicznych Laroitis, dotychczasowy generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, ministrem spraw wewnętrznych Rustejko, rolnictwa Alexe, oświaty Tonkunas, komunikacji Stanisauskis, spraw wojennych generał Schnuckte, sprawiedliwości Szlingas, kontrolerem państwa mianowany został Szakenis. (Uderza niemieckie nazwisko nowego min. spraw wojsk. — przyp. red.)

Niemiecka ocena.

Berlin, 13. 6. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne pisze, podając listę nowego rządu litewskiego. **Obecny gabinet oznacza wzmocnienie kierunku prezydenta Smetony, a pozatem wzmocnienie kursu nacjonalistycznego.** Kurs polityki zagranicznej prawdopodobnie pozostanie **ten sam** jak i kurs polityki wewnętrznej.

Podziemne lotniska wyrastają w Niemczech

jak grzyby po deszczu.

Paryż, 12. 6. (PAT). Korespondent berliński „Liberte" podaje kilka nowych szczegółów **o podziemnych lotniskach w Niemczech.** Poza lotniskiem w okolicach Hannoweru członkowie obozów pracy budują podobne lotniska **w miejscowościach Demmin, w Harburgu pod Hamburgiem, w Norymberdze i Palatynacie.** Budowa lotnisk w Westerlandzie na granicy duńskiej oraz we Frankfurcie dała w ciągu kilku miesięcy **zajęcie kilku tysiącom robotników.**

Znajdują się ponadto w budowie lotniska **w Akwizgranie i Berlinie,** gdzie przerabiane są odpowiednie tereny, Lotnisko w Karlsruhe mało używane przez lotnictwo cywilne zostało w ostatnich czasach ostatecznie powiększone.

Prasa niemiecka — pisze korespondent — **ani jednem słowem nie informuje o tych robotach.** Wszystkie wiadomości o nich pochodzą od **przymusowo zatrudnionych bezrobotnych,** których traktuje się jak niewolników byleby tylko **w najkrótszym czasie doprowadzić do uporządkowania terenów.**

Samorząd „na baczność".

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). Donosiliśmy o zmilitaryzowaniu linji autobusowych podwarszawskich, które obecnie przeszły pod zarząd koleji państwowych. Coś podobnego dzieje się **w magistracie warszawskim,** gdzie zaangażowano kilkunastu oficerów czynnej służby.

Osobistym sekretarzem prezydenta został **major Laskowski,** do biura inspekcji przyjęto **majora Wątora i mjr. Poznańskiego,** kierownikiem sesji wydziału ewidencji został **mjr. Obertyński.** Pozatem do wydziału ewidencji zaangażowano kilku majorów, porucznika i czterech sierżantów. Na stanowisko wicedyrektora tramwajów upatrzony był **płk. Kreuterkraft.** Obecnie największe szanse ma **generał brygady Dembiński.** Na stanowisko dyrektora urzędu inspekcyjnego powołano **kpt. Nowakowskiego.** Komisarzem wyborczym mianowany będzie **płk. Pożerski.** Tak to w praktyce wygląda okólnik prezydenta, w którym pisze, iż będzie dążył do tego, aby w magistracie „właściwy człowiek był na właściwym miejscu". (r).

Kto przyjeżdża z Goebbelsem?

Berlin, 12. 6. (PAT). W towarzystwie ministra Goebbelsa uda się w dniu 13 bm. do Warszawy **siedmiu jego współpracowników z ministerstwa propagandy, m. in. radca Hanke,** szef gabinetu ministra **i radca ministerjalny dr. Jahnke,** szef wydziału prasowego ministerstwa propagandy oraz **siedmiu przedstawicieli prasy z kpt. Weisem,** przewodniczącym związku prasy niemieckiej w Rzeszy **i naczelnym redaktorem „Völkische Beobachter" na czele.**

Policja francuska umie bić.

Redaktor Verleau stał się inwalidą na 85 proc.

Paryż, 13. 6. (PAT). Na komisji parlamentarnej dla wyjaśnienia wypadków lutowych zeznawał pobity redaktor Verleau. Opisując przebieg rozruchów w okolicach placu Bourbońskiego, Verleau zeznał, że w pewnym momencie legitymując się policyjną kartą prasową, podszedł do komisarza policyjnego i zapytał, czy zaburzenia przybierają charakter niepokojący.

Komisarz odpowiedział: **Nie! Zresztą za chwilę sam pan oceni.** Następnie odwracając się do agentów, krzyknął: **Szarżujcie tłum bez litości!** W tej chwili otrzymał **silne uderzenie pałką gumową.**

Pomimo okazywania karty dziennikarskiej **Verleau w dalszym ciągu był maltretowany i wreszcie padł zemdlony na ziemię.** Ale i tu nie szczędzono mu ciosów. Po 2-miesięcznej kuracji **cierpi on obecnie na nerki, wychodząc z opresji jako 85% inwalida.** Zeznanie poruszyło wszystkich członków komisji, którzy postanowili odwołać się do ministra sprawiedliwości o wytoczenie sprawy z powodu brutalnego zachowania się policji.

Gen. Fabrycy inspektorem armji

Warszawa, 13. 6. (PAT). Pierwszy wiceminister spraw wojskowych generał **Kazimierz Fabrycy** mianowany został inspektorem armji.

Funkcje **pierwszego wiceministra** pełni zastępca generała Fabrycego **generał brygady Tadeusz Kasprzycki.**

Nominacja pierwszego wiceministr[illegible] nastąpi niebawem.

Żydzi nie chcą znać Goebbelsa.

Polska Unja Intelektualna, która zaprosiła min. Goebbelsa na odczyt dzisiejszy rozesłała zaproszenia również do redakcyj pism żydowskich. Wszystkie pisma żydowskie nie przyjęły tych zaproszeń.

Jugosławja nie chce Habsburgów.

Wiedeń, 13. 6. (PAT). „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że jugosłowiański minister spraw zagr. Jefticz miał oświadczyć francuskim mężom stanu, iż **w razie próby restauracji Habsburgów w Austrji, Jugosławja zarządzi natychmiast mobilizację i zażąda zwołania Rady Ligi Narodów.**

Niema partyj w Bułgarji.

Sofja, 12. 6. (PAT). Ukazało się rozporządzenie rządu, rozwiązujące wszystkie stronnictwa polityczne.

Poszukiwanie pana Huramoto.

Tokio, 12. 6. (PAT). Radca poselstwa chińskiego w Tokio złożył dziś wizytę w ministerstwie spraw zagr., gdzie wyraził imieniem rządu chińskiego **wyrazy ubolewania z powodu zaginięcia generalnego konsula japońskiego w Nankinie Huramoto.**

Przedstawiciel poselstwa chińskiego zażądał jednocześnie od ministerstwa spraw zagr., by **wpłynęło ono na japońską opinję publiczną w sensie uspokajającym,** oświadczając, że **rząd nankiński zrobi wszystko, co będzie w jego mocy, aby odnaleźć Huramoto.**

Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem.

Berlin, 12. 6. (PAT). Przedstawiciel PAT. dowiaduje się z miarodajnego źródła, że **spotkanie kanclerza Hitlera z Musolinim przewidziane jest na czwartek, dnia 14 bm. w Wenecji.**

Kanclerz udaje się do Wenecji **samolotem z Monachjum** na zaproszenie Mussoliniego, który spędza obecnie swój urlop w prowincji Forli, skąd przybędzie do Wenecji.

List z Gdańska.

Kiedy nastąpi kres obłudnej komedii?

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego".)

Gdańsk, w czerwcu.

Jakkolwiek stosunki między Polską a Rzeszą niemiecką uległy znacznej poprawie, wyrażającej się nietylko w oficjalnych wynurzeniach, lecz także w manifestacjach o charakterze społecznym, jak wzajemne odwiedziny przedstawicieli prasy, uroczystości wspólne z okazji otwarcia nowej linji lotniczej Berlin—Warszawa, nawiązanie kontaktu niemieckich agrarjuszy z polskiemi sferami gospodarczemi i in., to w przeciwieństwie do usiłowań wytworzenia atmosfery pokojowej i pewnego zaczątku rozbrojenia moralnego, **w. m. Gdańsk** pozostał nadal **więcej pruski i więcej hitlerowski** w ujemnem znaczeniu aniżeli sam Hitler i niemieckie oddziały S. A. i S. S.

Na wszelkie wybryki gdańskich kohort hitlerowskich Senat w. m. Gdańska miał stereotypową odpowiedź, że czynią to nieodpowiedzialne i wyłamujące się z pod dyscypliny grupki, za które **Senat nie może brać odpowiedzialności.**

W ostatnich czasach mnożą się jednak **coraz częstsze wypadki,** że odpowiedzialne organa rządowe Senatu, dopuszczają się **brutalnych wybryków** i pogwałceń nietylko polsko-gdańskich umów, lecz także **międzynarodowych** postanowień.

Dość wspomnieć o niezliczonych szykanach, jakich doznawali ze strony oficjalnych czynników gdańskich Polacy **przy zapisywaniu dziatwy do szkół polskich.**

Cały grad prześladowań posypał się, jak to widać z notatek kronikarskich pism codziennych i co wreszcie mieliśmy sposobność osobiście stwierdzić, na tych Polaków, którzy ośmielili się w dniu 3 maja br. zamanifestować swoje uczucia narodowe.

Sądy gdańskie już dawno przestały być organami wymiaru sprawiedliwości, wymierzanej zgodnie z ustawą i postanowieniami konstytucji a stały się **„juntą" partyjną, ferującą wyroki zemsty w imię interesów kohort hitlerowskich.** Sala sądowa często staje się laboratorjum, gdzie się przestępcę wybiela na czysto, natomiast z ofiary przestępstwa, robi się zbrodniarza, wszystko zaś w imię racji rozwydrzonego hitleryzmu.

Nawet sam herszt gdańskiego hitleryzmu, osławiony **„Obergauleiter" Forster,** jakkolwiek sam jest obywatelem Rzeszy niemieckiej i powinienby poddać się dyrektywom „Führera", na terenie Gdańska uprawia wręcz przeciwną wskazaniom „Führera" politykę, mającą na celu podtrzymać dalej i rozniecać na terenie gdańskim nieprzejednaną nienawiść do Polski, czego dowodem były znów jego przemówienia na wiecu w dniu 3 czerwca br., w których nie szczędził obelg państwu i narodowi polskiemu. Na wiecach tych byli też oficjalni przedstawiciele Senatu, którzy wspólnie z resztą zgromadzenia gorąco oklaskiwali mówcę.

Spokojnego rowerzystę, jadącego z Ciechanowa do Gdyni dla objęcia posady, Tadeusza Kopecia, którego celnicy gdańscy bez przeszkód przepuścili na granicy polsko-gdańskiej koło Pszczółek (Hohenstein) uznając dowody za wystarczające, zatrzymują celnicy na granicy polsko-gdańskiej między Sopotami a Orłowem, a więc przy opuszczaniu terytorjum gdańskiego, gdyż zakwestjonowano u niego 2 pudełka gilz oraz rewolwer na który posiadał ważne na rok bieżący urzędowe zezwolenie. Skonfiskowawszy zakwestjonowane przedmioty, samego Kopecia odstawiono do aresztu najpierw w Sopotach, a potem w Gdańsku, gdzie przetrzymywano go przez 21 dni wspólnie ze zwykłemi przestępcami, którzy dowiedziawszy się że jest Polakiem, nie szczędzili mu najrozmaitszych szykan i dokuczliwości.

Postępowanie zaś samej policji wobec Kopecia przypomniało zupełnie metody Czerezwyczajki z przed 10 laty. Uwięzionemu nie pozwolono się zwrócić o pomoc do Genr. Komisarjatu R. P., odmówiono mu też zezwolenia na wysłanie listu do żony, a nawet wbrew postanowieniom proceduralnem i z pogwałceniem polsko-gdańskiej umowy z 18. 9. 1933 r. odmówiono mu powołania przy przesłuchaniu tłumacza, jakkolwiek Kopeć nie włada zupełnie językiem niemieckim.

Bez rozprawy i bez wyroku przetrzymywano Kopecia 21 dni w areszcie, dając mu tylko po wypuszczeniu z aresztu rodzaj poświadczenia, że „odpokutowana kara naznaczona została na podstawie prawnej i żadnych zażaleń z tego powodu wnosić nie można".

Na domiar złego p. Kopeć wskutek niestawienia się w wyznaczonym terminie do objęcia posady, utracił zajęcie.

To już nie był wybryk rozwydrzonych hord hitlerowskich, lub nieodpowiedzialnych jednostek, lecz **jawnie bezprawne działanie organów urzędowych** podlegających władzy tegoż samego Senatu, który podpisywał umowy polsko-gdańskie i który w pięknych słówkach zapewnia o harmonijnej współpracy w. m. Gdańska z Polską.

Czy nie byłby już czas przestać się bawić z Gdańskiem w bezcelową dyplomację, a przemówić do nich takim językiem, który oni najlepiej zrozumieją i dla którego mają jedynie poszanowanie, t. j. językiem jakim „dziadek" przemówił swego czasu do nieuleczalnego megalomana Waldemarasa.

Niemiecka amunicja wybucha?

Berlin, 12. 6. (PAT.) Ubiegłej nocy w Bitterfelde nastąpiła w kotłowni jednej z fabryk, należących do koncernu I. G. Farben **silna eksplozja.** Jedna osoba została **zabita.** Straty są bardzo znaczne. **Przyczyna wybuchu nieustalona.**

Niemcy lepiej latają od Francuzów.

Paryż, 12. 6. (PAT.) W zawodach o puhar światowy akrobacji powietrznej w St. Vincennes **pierwsze miejsce zajął lotnik niemiecki Tiesseler, który uzyskał w klasyfikacji 645 pkt.,** drugie miejsce Francuz Defroyat 622 pkt., **trzecie Niemiec Achgelis 537 pkt.**

Tajemnicza ucieczka oficera zagranicę.

Były pułkownik polski przed sądem w Czerniowcach.

Czerniowce. Przed sądem czerniowieckim stanął były pułkownik W. P. Selim Chan Nachiczewiński, oskarżony o nielegalne przekroczenie granicy. Nachiczewiński złożył za pośrednictwem tłumacza sensacyjne zeznania.

Jako syn rosyjskiego generała, otrzymał w wieku 22 lat nominację na dowódcę jednego z pułków, stacjonowanych w okręgu petrogradzkim. Pułk jego, wierny carowi, nie przyłączył się w r. 1917 do zrewoltowanych oddziałów, a Nachiczewski musiał uciec przed reżimem bolszewickim w r. 1918 do Polski, **gdzie przyjęty został do polskiej armji w charakterze pułkownika.** W r. 1926 otrzymał dymisję, a w ostatnich latach zajmował się dziennikarstwem.

Obecnie musiał — z przyczyn, których nie chce podać — **opuścić granice Polski,** a nie posiadając paszportu, przeszedł 23 maja granicę i udał się pieszo do Transylwanji, gdzie zgubił pieniądze i znów pieszo odbył drogę do Campolung. Tu wynajął auto do Czerniowiec, a nie mając pieniędzy na zapłatę, udał się do polskiego konsulatu, który mu polecił zgłosić się dobrowolnie w policji. Nachiczewiński jednak uciekł do Jucica, gdzie został aresztowany. Wobec sędziego śledczego zeznał, że miał zamiar przedostać się do Rosji, gdzie posiada stryja generała.

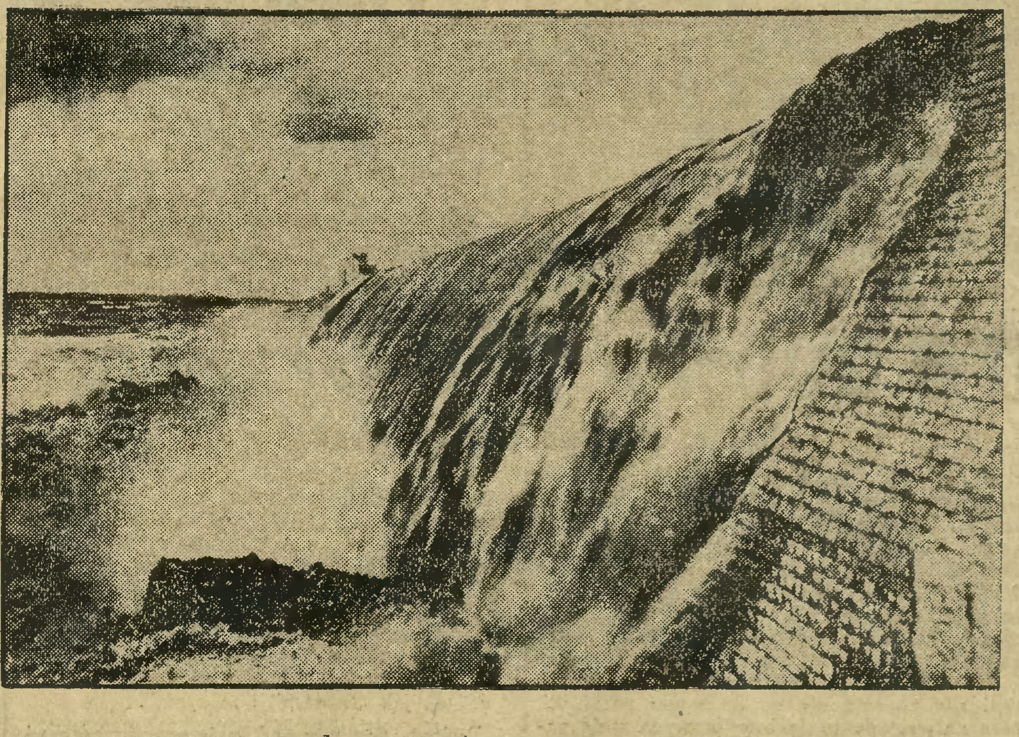
Niecodzienna ta historja wywołała w sądzie prawdziwą sensację. Sąd zatwierdził postanowienie zatrzymania N. w areszcie śledczym na 30 dni.

—::—

Pokrycie w srebrze.

Londyn. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą, że kongres przyjął wczoraj późnym wieczorem w obu Izbach ustawę wprowadzającą 25% pokrycie w srebrze. Najlepszym dowodem tego, jak poważnie rząd amerykański traktuje tę sprawę jest fakt ogłoszony przez rząd, że pięć miljonów uncyj srebra zakupiono w Londynie i w ubiegłym tygodniu przewieziono do Nowego Jorku.

Dwadzieścia tysięcy ludzi budowało tę olbrzymią tamę.



Na rzece Manjra w Indjach angielskich kosztem 3 miljonów funtów wybudowano olbrzymią tamę. Budowa trwała dwa lata.

Olga Wolbryk. (41

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Woroncow miał na języku ostrą odpowiedź, gdy w tejże chwili otworzyły się drzwi i mocny zapach konwalij wpłynął do salonu.

— Fedja! wykrzyknęła Ira,, podbiegła i wyciągnęła do niego obie ręce.

Niespodziane przyjście Streborna wywołało żywe poruszenie. Powieki jego drgnęły kilka razy, jakby pod wpływem silnego światła. Oczy miał dziś jeszcze większe i ciemniejsze. Mongolskie kości policzkowe występowały ostro w jego matowo bladej, wychudłej twarzy. Swobodniej niż zwykle przywitał obecnych, ale z miną człowieka, którego nic już nie łączy z ludźmi.

— Włożę kwiaty do wody... — serdecznie rzekła Ira.

Usunęła się do niszy, gdzie dawniej spędzała najmilsze swe chwile z Fedją. Czy nie użyczą jej dziś jeszcze jednej. ostatniej rozmowy z nim? A przecież. już samo jego przyjście było dla niej czemś cudownem.

Zgiętym końcem swej laski książę przyciągnął Streborna do swego hotelu.

— Cieszy mnie, młodzieńcze, że pokazałeś się. Bardzo mnie to cieszy. Nie ma pan pojęcia, jakie psie życie miałem przez te ostatnie tygodnie! Kobieca gospodarka — to określenie dostateczne! Przesuwano mnie z kąta w kąt, jak stary grat. Nawet Irka... ale co tu żądać sod takiego młodego zakochanego stworzenia!

Przyłączyla się Demidowa i poprawiła przekrzywiony krawat księcia.

— Boże, przebacz mu, bo nie wie, co mówi... Ira i zakochana... w tym!

Książę gwałtownie stuknął laską i zaklął. Hrabina. Obojętnie wzruszyła ramionami:

— No, widzi pan, może się pan przekonać na własne oczy. Niemowlę w powijakach ma więcej rozumu od niego! Złości się na mnie, śmierć własną przyśpieszy temi ciągłemi wybuchami gniewu i mimo to, nie może bez takiego starego straszydła jak ja wyjechać do Lucerny.

Książę groźnie machnął laską: — Wstrętna baba!

Fiodor prawie nie słyszałaż nadto mu znanej utarczki. Zawisł spojrzeniem na zwierciadle. Zobaczył w jego odbiciu Woroncowa, który podszedł do Iry, układającej konwalje i mimo oporu dziewczyny porwał ją w objęcia tak brutalnie, że zdawało mu się, iż on, Fedja, powinien jej pośpieszyć z pomocą. Ale konwenans towarzyski przygważdżał go do miejsca. Nie mógł się wszakże powstrzymać od bezwiednego gestu niechęci, gdy Woroncow niespodzianie przekręcił kontakt elektryczny i różowa lampka zgasła. Krzyk stłumiony pocałunkiem zmieszał się z śmiechem Woroncowa.

Skrzeczący głos księcia przywołał go do opamiętania, niby strzał pistoletu tuż w pobliżu.

— Koka, do mnie!

— Służę papie.

Wszystka krew nagle mu uciekła z twarzy. Wróciło zastanowienie — chłodne panowanie nad sobą. Jeszcze dwadzieścia cztery godzin dzieli go od celu.

— Zjadłeś, jak widzę, zbyt obfite śniadanie, mój drogi... Cóż to za postępowanie?

— Czy Ira nie będzie jutro moją żoną?

— Jutro. Ale dziś jest jeszcze moją córką — i w moim domu. Zrozumiano?

Woroncow z trudem opanował ironiczny uśmiech.

Do kolacji przyszła Ira w sukni zapiętej po szyję i bez naszyjnika. Trochę bladsza niż zwykle. Świadomie unikała spojrzenia Fiodora.

Zły humor księcia tłumił nieśmiałe próby wesołości, podniecanej przez pułkownika. Księżna ziewała pokryjomu Była zmęczona. Na szczęście ślub wyznaczono dopiero na jutro, o ósmej wieczór, a młoda para wyjedzie nocnym pociągiem...

Wstając od stołu nie zatrzymywała nikogo z gości.

Woroncow oficjalnie ucałował rękę Iry. W hallu, pułkownik chwycił Fiodora za kołnierz płaszcza.

— Teraz należy godnie pożegnać kawalerski stan Woroncowa. Znam jedną knajpę o szczelnych okiennicach, gdzie otwierają dopiero po północy... Streborn, wszak nam pan dotrzyma towarzystwa?

Fiodor odwrócił się w milczeniu.

— Woroncow, radziłbym panu pójść do domu — zwrócił się do Koka. — Chętnie pana odprowadzę...

Zimne zielonkawe oczy patrzyły teraz zastygłe z bladej twarzy Koka. Był wyczerpany, rozdrażniony. Może istotnie zrobi lepiej, udając się na spoczynek... Tylko... czy nie wyglądałoby to, jakoby chodził na pasku Streborna... I wogóle... poco ten osobnik wrócił?

— Zatem do jutra!

I z pułkownikiem wsiadł do auta czekającego pod podjazdem.

Następnego wieczora Ira rozmyślnie nie zrozumiała gestu matki i wysunęła się z salonu pół godziny wcześniej przed oznaczoną porą. Wszystkie członki ciążyły jej jakby były z ołowiu. Serce waliło młotem. Chciałaby wołać o pomoc, a równocześnie bała się oczu ludzkich.

Podczas kolacji Koka tak blisko przysunął swe krzesło, że zdawało się jej, iż czuje jego ciało, cisnące się do niej. Szeptał jej słowa,, obryzgujące ją niby błotna fala. Na jej atłasowym trzewiczku widniały ślady jego lakiera. Ręka jego, niespokojnym ruchem szukająca ustawicznie jej ręki — oderwała guziczki jej długich białych rękawiczek, a palce pozostawiły odcisk na jej obnażonej skórze... Bezsilne jej spojrzenia biegły wzdłuż biesiadników — spotkały się ze wzrokiem Streborna. Skupiła całą siłę woli, by się uśmiechnąć do niego, ale było to tylko kurczowe skrzywienie ust.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO" zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„BAJKA". Znakomity film p. t. „**Królewski kochanek**". Nadprogram tygodniki i naddatki.

„CZARODZIEJKA". „**Sztuka życia**". Bogaty nadprogram dźwiękowy.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywiel Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ZJAZD PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

W dniach 16—19 czerwca br. odbędzie się w Gdyni doroczny zjazd Związku Zawodowego Pracowników Miejskich R. P.

PRZEDSTAWICIELE SOWIECCY W GDYNI.

Przyjechali z Warszawy do Gdyni Michał Buchanow, dyrektor przedstawicielstwa handlowego Z. S. R. R. w Polsce oraz L. Alberg, dyrektor towarzystwa „Derutra" w celu zapoznania się z portem gdyńskim oraz jego urządzeniami.

WIZYTA W URZĘDZIE MORSKIM.

Dnia 13. bm. w czasie swego pobytu w Gdyni, dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy inż. dypl. Włodzimierz Kozubek złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu.

RESTAURACJA NA KÓŁKACH.

Nietyle na oryginalny, gdyż znany już na zachodzie, lecz bardzo praktyczny pomysł wpadł p. Antoni Szulc, który w porcie, dla wygody robotników i pracowników portowych urządził ruchomą jadłodajnię na woze.

Że inowacja ta okazała się bardzo praktyczną, świadczy o tem wielka frekwencja, jaką się ta jadłodajnia cieszy, do czego przyczyniają się również bardzo umiarkowane ceny za podawane potrawy, oraz wielki okres czasu, od godz. 6 rano do 11 w nocy, w którym wydawane są ciepłe i zimne potrawy.

WĘDROWNA WYSTAWA PRAWDZIWYCH KILIMÓW GLINIAŃSKICH

urządzona została w dwóch punktach, a to przy Skwerze Kościuszki w domu Skwierczówny i przy Starowiejskiej obok magazynu Schmalhofera. Są to wyroby ludowe o wysokiej wartości zdobniczej. Bogactwo motywów o oryginalnym kolorycie, jak również znakomita jakość wyrobów budzą wielkie zainteresowanie u zwiedzających, to też znajdują one dość licznych i chętnych nabywców.

Z ORŁOWA.

W gimnazjum dr. Zegarskiego dnia 14. bm. o godz. 20 odbędzie się posiedzenie Towarzystwa Przyjaciół Orłowa Morskiego, w którem udział weźmie także Komisarz Rządu **p. mgr. Sokół.**

Starosta morski w Wejherowie zamianował dnia 3. bm. w miejsce zwolnionego ze swego stanowiska sołtysa dr. Sawickiego, **komisarycznym sołtysem** Orłowa Morskiego przemysłowca gdyńskiego i radnego miejskiego p. **Bolesława Nowackiego**, który będzie miał obowiązek dokładnego zbadania dotychczasowej gospodarki sołectwa, która to gospodarka właśnie zainteresowała do tego stopnia p. wojewodę Kirtiklisa w czasie jego ostatniego pobytu w Gdyni, że spowodowany został do nominacji komisarycznego sołtysa, aż do czasu wcielenia Orłowa Morskiego do obszaru miasta Gdyni, co ma wedle miarodajnej informacji nastąpić już dnia 1 lipca br.

To radykalne pociągnięcie władz administracyjnych otworzy nareszcie naszemu najpiękniejszemu nadmorskiemu letnisku Orłowu Morskiemu drogę do racjonalnego rozwoju i stworzenia z niego nowoczesnego miejsca klimatycznego

Czerwony kur w powiecie świeckim.

W ostatnich dniach zanotowała kronika policyjna nowe liczne wypadki pożarów na terenie powiatu świeckiego. Tak wielkiej ilości pożarów dotąd nie notowano.

W Miedznie spaliły się wszelkie budynki posiedzicielki Marjanny Reszczyńskiej. Szkody wynoszą ponad sześć tysięcy złotych. Pożar powstał od iskier wydobywających się z komina

W Osiu spalił się dach domu mieszkalnego Jana Włocha. Tutaj pożar powstał od wadliwej konstrukcji komina.

W Milewku u rolnika Jana Krajnika wybuchł pożar w chlewie, który też zniszczył chlew wraz z znajdującemi się w niem ruchomościami. Inwentarz żywy ocalono. Szkody wynoszą 3.000 zł, ubezpieczenie zaś wynosi tylko 1.500 zł. Pożar powstał od parnika, znajdującego się w chlewie.

Posiedzicielce Minie Kliwer w Montawach nad Wisłą spalił się dom mieszkalny, ubezpieczony na 6.000 zł. Tutaj przyczyny pożaru nie zdołano dotąd ustalić.

W Lipienicy pod Świekatowem powstał wieczorem pożar w zabudowaniach rolnika Jana Sznajdrowskiego, który w stosunkowo krótkim czasie strawił dom wraz z wszelkiemi zabudowaniami gospodarczemi. Spalił się także prawie cały martwy inwentarz. Domownicy, którzy już częściowo ułożyli się na spoczynek, zdołali zaledwie ujść z życiem. Również z niemałym wysiłkiem zdołano ocalić żywy inwentarz. Budynki były ubezpieczone na 5.700 zł, gdy tymczasem szkody są poważniejsze.

Należy zaznaczyć, iż w tym roku wskutek ogólnej posuchy klęska pożarów w powiecie świeckim wyrządziła już bardzo dotkliwe szkody. Niema bowiem tygodnia, by nie notowano choćby jednego wypadku pożaru.

Święto organizacyj W. F. i P. W.

Ostatnie trzy dni ubiegłego tygodnia w Gdyni stały pod znakiem uroczystości organizacyj P. W. i P. W. Dnia 8. bm. odbył się capstrzyk z pochodem wszystkich organizacyj z kilkoma orkiestrami na czele przez całe miasto. Następnego dnia odbyły się we wszystkich szkołach wykłady i odczyty o zadaniach P. W. i W. F. Główna zaś część uroczystości odbyła się w niedzielę, zainaugurowana uroczystość nabożeństwem polowem przed ołtarzem zbudowanym u stóp Kamiennej Góry, które odprawił ks. Piątkowski. W czasie nabożeństwa śpiewał chór kościelny pod batutą p. Betlejewskiego, oraz przygrywały orkiestry Kol. Przysp. Wojsk. Strzelsca i Zw. Rezerwistów.

Po nabożestwie odbył się pochód z defiladą, którą przyjmowali Komisarz Rządu mgr. Sokół i komendant obrony wybrzeża kmd. Frankowski. W pochodzie prze[illegible]żały drużyny harcerskie wszystkich szkół, Przysp. Wojsk. Kolejarzy i Pocztowców, oraz Zw. Rezerwistów. W pochodzie brały udział cztery orkiestry.

W południe odbył się dzięki ofiarności gdyńskich restauratorów wspólny obiad żołnierski koło stadjonu sportowego. Na stadjonie odbyły się zawody sportowe drużynowe i indywidualne w których palmę pierwszeństwa zdobyła marynarka wojenna, a następne miejsce zajęła „Rezerwa".

Wieczorem na polance Redłowskiej odbyła się przy wspaniałej pogodzie zabawa ludowa.

P. Kohn jako dyplomata

i jego studolarowy banknot.

Wśród wielu niebieskich ptaków, którzy grasują po Gdyni, pojawił się także w połowie ub. roku niej. Adolf Kohn, bardzo wytwornie wyglądający młodzieniec, który przedstawiał się jako „attaché" ministerstwa spraw zagr.

Ponieważ naiwnych i głupców nigdy nie zabraknie, więc też wytwornemu „dyplomacie" nie trudno było, zwłaszcza wśród żądnych wrażeń damulek, znaleźć sobie ofiary, które naciągał, pod pozorem niemożliwości zmienienia studolarowego banknotu, na pożyczki w różnych wysokościach od 100 zł począwszy. Między innemi padł też ofiarą łatwowierności i właściciel pensjonatu, również zahypnotyzowany studolarowym banknotem.

Kiedy po naciągnięciu szeregu osób na „pożyczki" zaczęła się sprytnemu oszustowi palić ziemia pod nogami opuścił on nagle Gdynię pozostawiając w zastaw swoją „sekretarkę", również ofiarę jego oszukańczych sztuczek.

O jego zdolnościach „dyplomatycznych" świadczy wymownie fakt, iż udało mu się — jak to stwierdziły dochodzenia policyjne — oszukać nawet takiego oszusta, jak osławionego bankiera warszawskiego Kwintę.

Posiadał on też oprócz wybitnych zdolności „dyplomatycznych" wielką dozę czelności, albowiem już po wszczęciu poszukiwań przez policję za ptaszkiem, posterunkowy P. P. spotkał się z nim, jako przewodnikiem jakiejś większej wycieczki turystycznej na dworcu kolejowym.

Nie tracąc jednak kontenansu, potrafił on policjanta, który go zatrzymał, tak dyplomatycznie omotać swoją elokwencją, że posterunkowy ani się spostrzegł, kiedy mu się ptaszek wymknął z ręki.

Dopiero w kilka miesięcy później powinęła mu się noga aż w Grodnie, przy jednej z jego „dyplomatycznych" robót, wskutek czego p. „attaché" przywędrował do Gdyni na koszt państwowy i stanął przed sądem grodzkim, który po dokładnem rozpatrzeniu się w jego „dyplomatycznej" działalności, zabezpieczył mu trzymiesięczny wypoczynek w „cieniu państwowego, bezpłatnego pensjonatu", który to wypoczynek przedłużą mu jeszcze sądy w Warszawie i Grodnie za podobnie wydatną pracę „dyplomatyczną".

O 8 miesięcy za wcześnie

lub o 2 miesiące za późno.

Z końcem kwietnia br. rozpoczęto **rozbiórkę pomostu żeglugi Polskiej w Gdyni**, który nietylko dla licznych rzesz letników w czasie sezonu, lecz i przez cały rok dla miejscowej ludności był najmilszem miejscem spacerów. Pomost ten był zazwyczaj pierwszym celem wędrówki po Gdyni dla wszystkich wycieczek. Obecnie na sam sezon letni pomost ten rozebrano.

Przed rozbiórką odpowiadano tym, którzy mieli zastrzeżenia nie co do samej rozbiórki, która ze względu na budowę nowego mola pasażerskiego, jest konieczną, lecz ze względu na niewłaściwą porę, t. j. na sam czas sezonu kąpielowego, — że w miejsce rozebranego pomostu gdyńskiego zbudowany zostanie jeszcze przed rozpoczęciem sezonu, taki sam, lecz nieco dłuższy jeszcze pomost w sąsiednim Orłowie, coby niewątpliwie było wielką atrakcją dla letników nietylko orłowskich lecz i gdyńskich.

Niestety, **o ile do rozbiórki pomostu w Gdyni zabrano się conajmniej o 4 miesiące za wcześnie, to do budowy pomostu w Orłowie przystępuje się przynajmniej o dwa miesiące za późno,** mianowicie dopiero 15 czerwca a więc równocześnie z rozpoczęciem sezonu kąpielowego. Pomijając już tą okoliczność, że tego roku letnicy przybywający nad morze pozbawieni będą ulubionych spacerów na pomoście, to samą budowę pomostu w czasie najwięcej ożywionego sezonu kąpielowego, uważać musimy za koncepcję zupełnie nie przemyślaną, która u sceptyków mogłaby obudzić podejrzenie, iż widocznie komuś złośliwemu na tem zależało, ażeby nietylko w Gdyni, ale także w Orłowie obrzydzić kąpiel w morzu letnikom, monotonnym sztukiem kafarów i zanieczyszczaniem plaży odpadkami materjałów budowlanych i ciągłem mąceniem wody.

Czyż trzeba było koniecznie czekać z rozpoczęciem budowy pomostu aż do 15 czerwca br., skoro wiosna tegoroczna umożliwiała już wszelkie budowy nawet w połowie marca; a gdyby rozpoczęto ją w połowie kwietnia to pomost mógłby być już gotów do 15 czerwca, a najpóźniej do 1 lipca br. i mógł się stać, zamiast przykrością, wielką atrakcją dla letników i powetować im zeszłoroczne niedogodności ponoszone w związku z budową szosy Gdynia—Sopoty i drogi dojazdowej do dworca, która w myśl tak samo mądrej koncepcji, jak przy budowie obecnego pomostu, odbywała się w czasie najwyższego sezonu i skończoną była w jesieni po ukończeniu sezonu.

Na co się zdadzą wysiłki choćby najlepszej propagandy dla naszych kąpielisk morskich, jeżeli tego rodzaju nieprzemyślane, czysto biurokratyczne koncepcje główek półministerjalnych, lub odwrotnie, rzucają tej propagandzie kłody pod nogi.

*

Jak nam z miarodajnego źródła komunikują, roboty około pomostu rozpoczęte będą 15-go czerwca br. Długość pomostu ma wynosić 430 m a szerkość 6 m, z wyjątkiem 20 m głowicy pomostu, która otrzyma szerokość 18 m. Konstrukcją swoją pomost będzie zupełnie podobny do zniesionego pomostu gdyńskiego, a ponieważ głębokość wody przy końcu pomostu wynosić będzie 5,5 m, przeto będą do niego mogły przybijać także większe statki żeglugi przybrzeżnej, jak „Gdańsk" i „Gdynia".

Budowę pomostu wykonają saperzy-rezerwiści powołani na perjodyczne ćwiczenia, pod nadzorem technicznym Urzędu Morskiego.

Ukończenie budowy pomostu oczekiwać należy w połowie sierpnia, a więc równocześnie z zakończeniem sezonu kąpielowego(!).

Benedyktyńska cierpliwość oszustów.

Od pewnego czasu pojawiają się na terenie województwa pomorskiego banknoty 20-złotowe, wprawdzie prawdziwe, lecz o kilka milimetrów krótsze od oryginalnych i sklejane. Wdrożone dochodzenia ujawniły ciekawą manipulację szajki oszustów, polegającą na tem, że brali 10 sztuk autentycznych banknotów tej same jwartości i układali jeden za drugim w odstępach mniejwięcej 1½ cm od lewej strony dolnego banknotu. Tak ułożone banknoty przecinali następnie wszystkie razem w takiem miejscu, że od dolnego i górnego banknotu odchodził tylko skrawek marginesu szerokości 7½ mm, pozostałe zaś banknoty wykazywały przecięcia w innych miejscach w odstępach 1½ cm, tak jak je ułożono. Po przecięciu banknotów dolny i górny pozostawał w całości, lecz o 7½ mm krótsze od autentycznego, pozostałe zaś banknoty sklejali za pomocą papieru pergaminowego w ten sposób, że pomiędzy dwoma częściami przekrajanego banknotu pozostawała luka szerokości najwyżej 3 mm. Luki te wykazują właśnie braki w ornamentacji względnie zgłoskach słowa wyrażającego wartość banknotu. W wyżej opisany sposób ułożone i przecięte 10 sztuk banknotów dały w rzeczywistości 11 sztuk autentycznych banknotów, które jednak były krótsze o około 1 cm i dziewięć z nich były sklejane.

Podając powyższe do wiadomości, ostrzega się przed nabywaniem takich banknotów ogół społeczeństwa, jak również wzywa się całą ludność do współpracy w ujawnieniu kolporterów, o których należy natychmiast zawiadomić najbliższy posterunek policji.

† Poseł Szyszko.

W Krakowie zmarł nagle poseł Michał Szyszko (B. B. W. R.), przeżywszy lat 52.

Mniej bezrobotnych.

Warszawa, 13. 6. (PAT). Liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wynosi 320.261, co stanowi spadek bezrobotnych w stosunku do tygodnia poprzedniego **o 4.066 osób.**

Huta Królewska pracuje.

Królewska Huta, 12. 6. (PAT). Zarząd huty Królewskiej wskutek zwiększenia się zamówień postanowił z dn. 15 bm. **ściągnąć z urlopów 100 robotników przedterminowo.**

Z TCZEWA.

Groźny pożar pod Tczewem.

W ub. sobotę o godz. 15 w miejscowości Lądy pod Tczewem (na pograniczu polsko-gdańskiem) powstał groźny pożar w zabudowaniach gospodarczych wdowy Berowej.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się robotników sezonowych z palącym papierosem wzgl. przez porzucenie płonącej zapałki. Zanim domownicy się zorjentowali, masywna stajnia w kilku minutach stanęła w płomieniach.

Na miejsce groźnego pożaru przybyły ochotnicze straże pożarne z Gitland i Kolesznik, wsi położonych na terenie W. M. Gdańska, dzięki których natychmiastowej wytężonej akcji ratunkowej zdołano pożar zlokalizować.

Straty powstałe przez pożar wynoszą około 6.500 zł, które pokrywa Zakład Ubezpieczeń „Vistula" w Tczewie, gdzie pogorzelczyni ubezpieczyła swe mienie na 18.000 fr. szwajcarskich.

Dalsze aresztowania młodych Stronnictwa Narodowego w Tczewie. W związku z ostatniemi zajściami, jakie miały miejsce w niedzielę, 3 bm. w Rajkowach i Wielkim Garcu (powiat Tczew), policja powiatu tczewskiego osadziła w więzieniu śledczem przy sądzie grodzkim w Tczewie następujących członków Młodych Stronnictwa Narodowego: Czubka, Zmudę i Kamińskiego z Subków, Cymanowskiego z Rajków, Hersztowskiego z Rudna oraz Antkowiaka z Wielkiego Garca (pow. Tczew). Sędzia śledczy przy sądzie grodzkim w Tczewie p. Senftleben po przesłuchaniu doręczył zatrzymanym w więzieniu nakazy aresztowania.

Pierwsza ofiara Wisły w Tczewie.

Rok rocznie w nurtach Wisły w okolicach Tczewa ginie dużo nieostrożnych i lekkomyślnych kąpielowiczów, którzy mimo ciągłych przestróg władz bezpieczeństwa używają kąpieli w miejscach zakazanych, co przeważnie kończy się dla nich tragicznie.

Onegdaj w godzinach popołudniowych dwaj uczniowie szkolni: 9-letni Józef Filbrandt, syn urzędnika kolejowego, zam. przy ul. Wybickiego 12 wraz z swym kuzynem 8-letnim Zygmuntem Dysarzem w zamiarze udania się do krewnych, zamieszkałych przy ul. Reja, „zahaczyli" o pobliską Wisłę, gdzie w pobliżu zakładu kąpielowego Filbrandt w zamiarze chłodzenia się kąpielą skoczył z łodzi rybaka Jakubowskiego do Wisły i utonął.

Zwłok tragicznie zmarłego chłopca nie zdołano dotąd mimo kilkugodzinnych poszukiwań odnaleźć. Niech ten pierwszy w roku bież. tragiczny wypadek kąpielowy będzie przestrogą dla wszystkich tych, którzy nie stosują się do zakazów zarządu miejskiego, lecz kąpią się w miejscach zakazanych.

Ze świata medycyny

Rok III. Nr. 12.

Higjena snu.

Praca i odpoczynek są przeznaczeniem i potrzebą każdej istoty żyjącej. Stosunek pracy do odpoczynku ściśle określonem być nie może, bo zależy od najróżnorodniejszych warunków; jednak pomimo tej niestałości istnieją granice, których bezkarnie przekraczać nie można.

Zasadniczy punkt wyjścia sprowadza się do **8 godzin pracy, 8 godzin odpoczynku i 8 godzin snu.** Naturalnie, że podkładu tego nie należy brać szablonowo, w każdym razie zbyt rozległe wahania od powyższego schematu w krótkim stosunkowo czasie odbijają się ujemnie na naszem umysłowem i fizycznem zdrowiu. Ponieważ sen jest pewną odmianą odpoczynku, a zatem praca korzystna, bez szkody dla zdrowia, nie może przekraczać 8 godzin na dobę, jakkolwiek **korzystniejszą jest praca 10-ciogodzinna, przeplatana pół lub jednogodzinnym odpoczynkiem,** na który pozostanie jeszcze sześć godzin, niezależnie od 8 godzin snu.

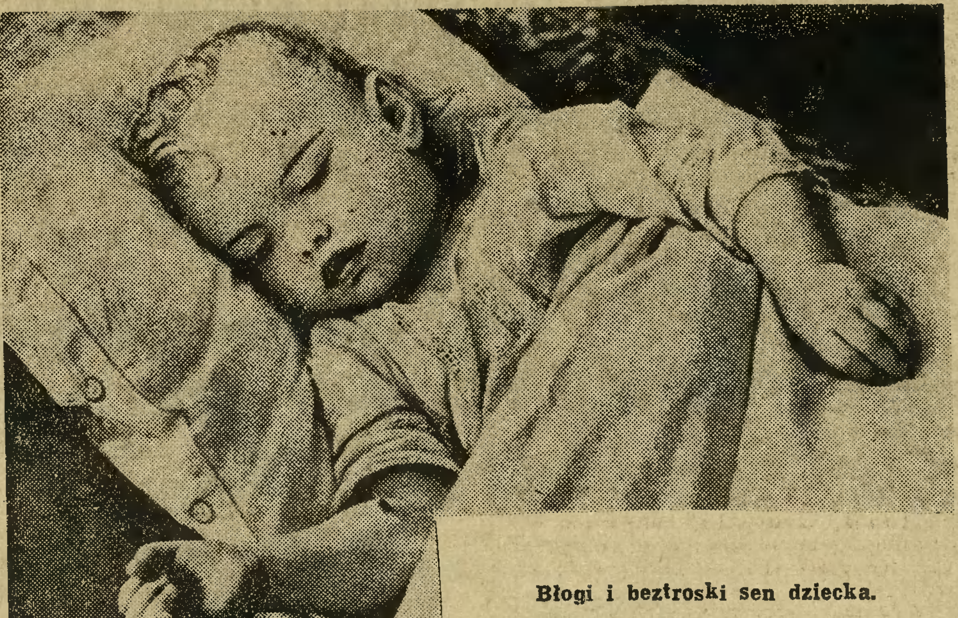
Zanim omówimy higjenę snu, zastanowimy się nad tem, **co to jest sen.** Czy sen jest tylko odpoczynkiem? Nie, jest czemś więcej, niż odpoczynkiem. Gdyby był tylko odpoczynkiem, nie potrzebowalibyśmy wcale spać: zarówno podczas bezsenności, jak i zdrowego snu, nie pracujemy, a jednak pierwsza nas wyczerpuje, drugi zaś pokrzepia; odpoczywać musimy po zmęczeniu lub możemy, kiedy nam się podoba, — **spać musimy okresowo,** niejednokrotnie wbrew swojej woli, pomimo najusilniejszego oporu, wyrzekając się oczekującej nas najmilszej przyjemności; wreszcie objawy snu różnią się wybitnie od objawów towarzyszących odpoczynkowi.

Pierwszym objawem snu zazwyczaj jest pewne pożądanie i potrzeba uśnięcia, początkowo odczuwane w postaci ogarniającej nas senności, podczas której sfera naszej świadomości zaczyna się zmniejszać, wrażenia zewnętrzne przestają na nas oddziaływać, otoczenie nie wywołuje stanów świadomych, skutkiem czego nastaje przytłumienie, a następnie zawieszenie ruchów dowolnych. O ile stan ten nie zostanie przerwany, zjawia się **sen, podczas którego ciepłota ciała obniża się, oddech zostaje zwolniony, lecz zato pogłębiony, ilość tętna zmniejsza się,** mózg, jak wykazały doświadczenia, blednie. Łatwość przebudzenia się jest niejednakowa w rozmaitych okresach snu: w ciągu pierwszych dwóch godzin głębokość snu wzrasta, potem zaś zmniejsza się, wogóle jednak jest nadzwyczaj różnorodna.

Skoro z przyczyn zewnętrznych i wewnętrznych sen zostanie zamącony, występują senne marzenia, czyli t. zw. **sny.** Dzieje się to prawdopodobnie wskutek tego, że zmysły nasze zasypiają i budzą się nie równocześnie, lecz kolejno: węch i smak mogą już odrętwić, a dotyk, słuch, wzrok jeszcze przeprowadzają wrażenia do mózgu. Blask światła da powód śnienia o pożarze; oziębienie kończyn lub całego ciała o tonięciu lub wodzie; zapalona zapałka o wystrzale i t. p. Uczucie duszenia, czyli t. zw. **zmorę powoduje utrudniony oddech, choroby dróg oddechowych, wady serca lub przepełniony żołądek.** Wreszcie silne wrażenia: radość, gniew, rozpacz, tęsknota, dają temat do najdziwniejszych, fantastycznych marzeń sennych.

Sen zwykliśmy uważać jako naturalny odpoczynek spracowanego układu nerwowego, upatrując przyczynę snu w znużeniu. Mianowicie, komórki istoty szarej mózgu, pobudzane podnietami ze świata zewnętrznego oraz czynnością duchową, nużą się, a wyczerpawszy swą pobudliwość, stają się niezdolnemi do swych czynności, wskutek czego zostają zniesione ruchy dowolne oraz ustaje świadomość i wszelkie rozumowanie. Jeżeli w samej rzeczy zmęczenie miałoby być przyczyną snu, to dlaczego sen występuje okresowo? Czy każde zmęczenie sprowadza sen? Czy zawsze jednakowo jesteśmy znużeni? Czy systematycznie występujące zawieszenie czynności psychicznych podczas snu jest równoległe pracy duchowej?

Na wszystkie te pytania odpowiedzieć musimy: nie. A zatem **znużenia i wyczerpania układu nerwowego i mięśniowego nie**



Błogi i beztroski sen dziecka.

możemy uważać za jedyną przyczynę snu. Nie ulega wątpliwości, że wskutek całodziennej pracy, zarówno umysłowej, jak i fizycznej, wytwarzają się w naszym ustroju różnorodne produkty chemiczne, powodujące zmiany w krążeniu; niektórzy upatrują w tych produktach pierwiastki trujące, które mogą być jedną z przyczyn snu. W danym razie moglibyśmy sobie wytłumaczyć zaledwie okresowość snu, ale zdaje się nic więcej.

Chociaż zemdlenie i sen mają pewne podobieństwo, są to jednak dwie różne rzeczy: śpiący przebudziwszy się lub będąc obudzony, odzyskuje zazwyczaj zaraz zupełną świadomość i może wrócić do pracy natychmiast, zemdlony zaś — po pewnym czasie. A czemże jest zemdlenie, jeśli nie zatruciem? Utratę przytomności powoduje zmniejszony dopływ krwi do kory mózgowej, — nietylko się zmienia ilość krwi, ale się zmienia i jakość jej; **zemdlenie możemy nazwać snem patologicznym.**

Co jest właściwą przyczyną snu, tego dzisiaj ściśle określić nie umiemy; **prawdopodobnie zarówno znużenie, jak i nagromadzenie produktów chemicznych,** zajmują swoje miejsce w szeregu innych, z któremi współdziałają w ścisłych fizjologicznych granicach. To współdziałanie sprowadza zmiany we śnie, mające wszelkie cechy samoistności, choćby np. ta, że podczas snu wchłaniamy więcej tlenu, niż go wydzielamy w postaci kwasu węglowego (CO_2); tem możemy sobie wytłumaczyć **orzeźwiające działanie snu.**

W warunkach codziennego życia, do wywołania snu przyczyniają się rozmaite okoliczności: przyzwyczajenia co do czasu, wygodne położenie ciała, cisza, monotonne wrażenia i t. p. **Żeby jednak mieć zdrowy i spokojny sen, trzeba zachować pewne przepisy.** Na pokój sypialny powinien być przeznaczony największy pokój danego mieszkania, wentylator stale ma być otwarty, w braku wentylatora otwierać piec. Łóżka należy wystawiać na środek pokoju, a nie pod ścianą; jeżeli zaś inaczej nie można, tylko pod ścianą, należy pamiętać, że kurz i zepsute powietrze najwięcej gromadzą się w kątach, dlatego też higjenicznie postępują ci, którzy nogi układają przy ścianach, tworzących kąt, a nie głowy. **Ludzie zdrowi powinni sypiać nisko, mając tylko jedną poduszkę pod głową; za najodpowiedniejsze przykrycie uważamy kołdrę, zaś za podkład siennik lub materac.**

Młodzież obojga płci powinna sypiać tylko na siennikach, względnie twardych, przykrywać się tylko lekko, z rękoma na zewnątrz kołdry; o szkodliwości przykrywania się na głowę mówić nie potrzebujemy. Szczególną uwagę zwracamy na otwarte usta podczas snu, co się zdarza najczęściej u dzieci. Fakt ten przemawia za istnieniem w nosie lub jamie nosogardzielowej przeszkody, którą bezwzględnie należy usunąć.

Sypiać należy na prawym boku, pozycja taka ułatwia przechodzenie miazgi pokarmowej z żołądka do kiszek, wskutek położenia w prawym podżebrzu wyjściowego otworu żołądka; **sypianie na lewym boku przedłuża opróżnienie żołądka i utrudnia pracę serca, wskutek wywieranego na nie ucisku.**

Wieczorem jadać trzeba mało, przynajmniej na 3 lub 2 godziny przed snem powinna być spożyta wieczerza, a wtedy wraz z odzieżą składajmy wszelkie nasze troski i kłopoty. Niezawsze to w naszej mocy; aby jednak „różne móle" pozostały bez wpływu na nasz sen, rzeczą bardzo ważną jest **kłaść się spać systematycznie,** w tym samym czasie codziennie: 10—12 wieczorem, a wstawać 6—8 rano.

Bezsenność podkopuje zdrowie, sen zaś podtrzymuje, a jednak **sen ponad miarę również nie sprzyja zdrowiu;** zbytek snu sprowadza gnuśność, ociężałość, a nawet otyłość, zatrzymując w ustroju nieużytki, które w swoim czasie powinny być wydalone. **Sypiania w dzień wogóle nie należy tolerować, sen twardy i długi po obiedzie (choćby godzinę) nie jest dobry dla zdrowia, bo opóźnia trawienie.**

Niemowlę potrzebuje 20 godzin snu; dzieci do lat 10-ciu przeciętnie 15—10 godzin; do lat 15-tu 10—8 godzin; dorośli 8—7 godzin; starzy 6—4 godzin. Wogóle osoby wycieńczone, niedokrwiste powinny sypiać dłużej. Wszyscy sypiać powinni tylko w koszulach i pojedyńczo, obudziwszy się rano, nie wylegiwać się, lecz natychmiast wstawać. Kto się chce przyzwyczaić do rannego wstawania, temu polecamy prosty sposób: niech się kładzie spać o 10—11 wieczór, choćby nie mógł usnąć do 4-ej, niech jednak wstanie lub każe się obudzić o 8-ej rano. W ciągu dnia, żeby nie wiem jak był senny, niech się nie kładzie, nawet na drzemkę niech nie pozwala sobie, natomiast niech się uda na spoczynek o tej samej porze i wstanie również o 8-ej. Zaręczamy, że po upływie tygodnia będzie już stale w ciągu całego roku wstawał o 7-ej lub nawet wcześniej. Naturalnie, trzeba tylko chcieć.

Edmund Wingert.



Sen spokojny i głęboki.

O chorobach skórnych

i ich znaczeniu dla zdrowia.

O znaczeniu chorób skórnych mało wiedziano za starych „dobrych" czasów, kiedy nauka medycyny stawiała zaledwie pierwsze kroki. Dziwną jest jednak rzeczą, że teorje te do dziś dnia zachowały się u ludu. Wszystko to, nad czem medycyna dzisiejsza, na podstawie nowych dokładnych metod badania, dawno już przeszła do porządku dziennego, uważane jest dziś jeszcze za ewangelję pośród publiczności, chętnie dającej wiarę rozmaitym mądrym „babkom" i partaczom lekarskim, którzy tem więcej o znajomości swej sztuki leczenia mówią, im mniej się na niej rozumieją.

Choroby skóry uważano dawniej powszechnie za wyraz zepsucia „skazy" krwi i soków organicznych.

Dopiero w ubiegłym stuleciu, któremu nauka medycyny zawdzięcza wogóle ogromny rozwój, zdołano pozbyć się balastu starych teoryj i zaczęto zupełnie innem okiem spoglądać na istotę chorób skórnych, dążąc drogą celowych, ściśle naukowych badań do poznania prawdy. Rzeczą oddawna jest znaną, że liczne choroby skórne nie pociągają za sobą żadnych zmian w stanie ogólnym zdrowia.

Codziennie spotykamy ludzi oddających się bez przeszkody swym zajęciom zawodowym, a jednak szukających porady lekarskiej, nie ze względu na cierpienia, ale ze względu na nieestetyczny wygląd, jaki im choroba skórna nadaje. Niektóre choroby skórne zajmują czasami prawie że całą powierzchnię ciała, nie wpływając na zmianę humoru pacjentów. Należy do nich **łuszczyca,** która zajmuje nieraz ⅔ albo i większą jeszcze część powierzchni skóry, a może mimo tego nie przeszkadzać chorym w spełnianiu najcięższych robót.

Nawet osoby chore na **wilka (lupus),** strasznie oszpecającego często twarz, powodującego długotrwałe owrzodzenia, a nieraz i utratę całej lub części kończyny, czują się często zdrowemi i silnemi.

W przeciwieństwie do tych chorób znamy cały szereg innych zmian skórnych, którym towarzyszą poważne zmiany w stanie ogólnym chorych. Nie mówimy tu o chorobach zakaźnych, jak odra, szkarlatyna (płonica), tyfus plamisty, trąd i kiła (syfilis); rozmaite inne choroby skórne rozpoczynają się niepokojącemi objawami gorączkowemi i zagrażają nieraz w dalszym przebiegu życiu chorego. Niektóre z nich nawet są zupełnie nieuleczalne i śmiertelne. Rozpoczynają się one tak znacznemi zmianami stanu ogólnego, że odrazu uniemożliwiają choremu jakiekolwiek zajęcie, wytrącając mu wszelką pracę z rąk i zwalają go z nóg; następuje rychła utrata sił, prowadząca, w najlepszym razie, do długotrwałego charłactwa.

Do grupy tych tak ciężkich chorób należą przedewszystkiem te, którym towarzyszy stałe wydzielanie limfy na powierzchnię skóry; dalej choroby, połączone z obfitemi wylewami krwi do skóry albo pod skórę (względnie błonę śluzową); choroby pociągające długotrwałe ropienia, owrzodzenia, guzy i wiele innych. Dużo z tych chorób wywołuje zaburzenia w czynności narządów wewnętrznych i prowadzi w ten sposób pośrednio do poważnych dolegliwości: nerki, narządy trawienia i oddychania, układ nerwowy, są tu przedewszystkiem na szwank narażone.

Z drugiej strony istnieje cały szereg chorób organicznych, będących punktem wyjścia dla rozmaitych zmian skórnych. Znajomość wywołanych chorobami temi wysypek skórnych wyjaśnia nam często istotę choroby podstawowej. Niejednokrotnie pozwalają nam one wysnuwać ważne wnioski o sile choroby, czasami zaś są pierwszym objawem choroby ciężkiej, dotychczas ukrytej, np.: ktoś cierpi na nieznośne swędzenie, zmuszające go do ciągłego drapania skóry. Drapaniem tem wywołuje chory zapalenie skóry, które okazuje się nader uporczywem; innym razem występuje pod wpływem drapania nieznaczna ranka skóry, z której wytwarza się mimo starannego leczenia owrzodzenie. Doświadczony lekarz szuka przyczyny tego ciężkiego przebiegu zazwyczaj banalnych zmian skórnych, i rychło znajduje ją często w postaci nierozpoznanej dotychczas choroby cukrowej.

Przy zmianach chorobowych w układzie nerwowym widzimy często albo uderzającą bladość skóry, bezkrwistość, albo wybitnie czerwone zabarwienie, przekrwienie (pęcherze w skórze), długotrwałe ropienie paznokci i t. p.

Dla zaokrąglenia krótkiego tego szkicu, mającego na celu podniesienie znaczenia chorób skórnych dla zdrowia jednostki, musimy wspomnieć jeszcze o tem, jak często oszpecają człowieka rozmaite wadliwe twory na skórze i rozmaite choroby skórne, i jak nierzadko długotrwały rozstrój nerwowy bywa bezpośrednim skutkiem przebytej choroby skórnej.

E. W.

Odpowiedzi redakcji

P. P. Ł. Bydgoszcz. O artretyźmie w najbliższym czasie umieścimy obszerniejszy artykuł. Cierpienie to jest skomplikowane i w kilku wierszach nie da się omówić.

P. „Aabi lat 19". Wytrawny ginekolog zawsze pozna, czy kobieta ciążę przebywała, chociażby niedonosiła płodu. Ciąża zawsze pozostawia w organizmie kobiety zmiany wyraźne. **Dr. S. S.**

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

„Piekielni nietoperze".

Policja radjowa. — 700 wezwań na dobę. — Zmniejszenie się zbrodniczości w Chicago. Bohaterstwo policjantów radjowych.

Mieszkańcy Chicaga nazywają swoją policję radjową „piekielnymi nietoperzami". W określeniu tem tkwi wiele uznania dla tego nowego gatunku policji. Nie jest bowiem rzeczą łatwą wykonywać służbę wywiadowczą w tak olbrzymiem mieście jak Chicago, **rozciągającem się na przestrzeni 1000 kilometrów.** Chicago liczy dzisiaj **około 3 i pół miljona mieszkańców,** a posiada tylko 5.000 policjantów, pełniących służbę wśród tej olbrzymiej masy obcych narodowości.

Kiedy wprowadzono w Chicago służbę patroli radjowych, otrzymywała ona na każde 24 godzin **przeciętnie 700 wezwań o pomoc,** a czas, jaki upływał między takiem wezwaniem a odjazdem samochodu policyjnego, wynosił najwyżej 6 minut. Obecnie wezwania o pomoc są coraz liczniejsze, a policja radjowa może się pochlubić, że potrafi znaleźć się na miejscu, z którego wzywano pomocy, w przeciągu 2 i pół minuty. Wynikiem tego jest, że Chicago spadło obecnie w drabinie zbrodniczości do stopnia 36 miasta.

Policja radjowa mieści się w ogromnej sali, gdzie przy długim stole siedzi 17 mężczyzn z słuchawkami w rece. Wzdłuż ścian siedzą telefonistki, które odbierają wezwania o pomoc.

Po odebraniu wezwania telefonistka podaje kartkę urzędnikowi odpowiedniego obwodu policyjnego, który sprawdza miejsce wypadku i podaje kartkę urzędnikowi w kabinie radjowej. Urzędnik ten ma przed sobą mapę miasta Chicago, na której oznaczone są miejsca postoju samochodów radjowych. Jedno naciśnięcie guzika i urzędnik może poznać z błysku odpowiednich świateł w tej samej sekundzie, jakie samochody najbliższe są obecnie miejsca wypadku. W kilka minut potem wyjeżdża samochód radjowy z uzbrojonymi urzędnikami policyjnymi na miejsce wypadku. Urzędnicy uzbrojeni są od stóp do głów, pod siedzeniem samochodu leżą bomby z gazem łzawiącym, których urzędnicy używają przeciw uzbrojonym bandytom w czasie oblężenia i ataku. Zaopatrzeni są również urzędnicy w metalowe tarcze — chroniące od kul. Wszyscy agenci policyjni są znakomitymi strzelcami. Z szybkością 145 klm. na godzinę samochód pędzi na miejsce wypadku. Uważają to za specjalny zaszczytny czyn, gdy uda się im przecisnąć przez ulice zatłoczone ludźmi i samochodami, **nie używszy ani razu specjalnej syreny policyjnej,** która może ostrzedz zbrodniarzy i bandytów. W trzech lub czterech rozpoczynają potem walkę z bandytami. Bardzo często jednak odwagę tę przepłacają życiem.

W roku 1934 padło 14 agentów policyjnych z oddziału radjowej policji. Wszyscy oni zginęli w krwawej walce z bandytami, lecz odwaga ich przyniosła ten dodatni wynik, że nieustraszone bohaterstwo policji radjowej przyczyniło się w wysokiej mierze **do znacznego zmniejszenia się zbrodniczości** w osławionem dotychczas Chicago.

800 miljonów pożyczki angielskiej

na budowę dróg i szos.

Krążą niedające się narazie sprawdzić pogłoski, że wkrótce ma być sfinalizowana olbrzymia pożyczka zagraniczna w wysokości 800.000.000 zł. z jednym z wielkich koncernów samochodowych angielskich. Pożyczka byłaby w całości przeznaczona na rozbudowę dróg bitych i autostrad w Polsce.

Koncern angielski ma się jakoby zobowiązać wybudować za powyższą sumę w Polsce w przeciągu 10 lat 5700 km. szos i autostrad. W roku bieżącym jeszcze ma być wybudowane 500 km. dróg bitych. Przewidziana jest budowa dwóch rodzajów dróg: pierwszej klasy drogi główne, granitowe, zalewane asfaltem, oraz drogi bite, dojazdowe. System budowy tych dróg ma być koncentryczny; ze stolicy państwa. Warszawy, drogi rozchodzić się będą promienisto w kierunku wszystkich dzielnic państwa. Główne autostrady mają być o szerokości 10 mtr., inne o szerokości 8 mtr. Warunkiem, postawionym ze strony polskiej, jest tylko **zużycie w 100 proc. materjału budowlanego krajowego,** jak również zużycie do **pracy rąk roboczych polskich oraz techników i inżynierów.**

Skala tych olbrzymich robót **przewiduje zatrudnienie dla 50.000 osób rocznie.**

Wzamian za tę pożyczkę, koncern wierzycielski ma uzyskać od rządu dalekodącą **zniżkę cła na samochody i wozy swojej marki.**

Jak już zaznaczyliśmy, narazie nie można jeszcze stwierdzić prawdziwości tych pogłosek, które notujemy z zastrzeżeniem.

Mąż — hultaj.

Nie przestrzegał kodeksu praw i obowiązków małżeńskich.

W Old Hill, małem angielskiem miasteczku, postanowiła pewna dama wyjść zamąż i **po długiem przebieraniu,** ofiarowała wreszcie swą rękę jednemu z wielbicieli. — Narzeczona nie miała jednak widocznie większego zaufania do swojego wybranego, bo przed zawarciem związku małżeńskiego **zażądała, by podpisał ułożone przez nią prawidła dobrego zachowania się.** Młody człowiek przyjął to zobowiązanie i przyrzekł solennie, że będzie trzymał się ściśle przepisów kodeksu małżeńskiego.

Między przeróżnemi prawidłami pożycia małżeńskiego jeden określał **obowiązki męża w porze wieczornej** w sposób następujący: Mąż musi pięć wieczorów spędzać w ciągu tygodnia w domu, pozostałe zaś dwa wieczory spędza poza domem w towarzystwie żony. Inne obowiązki były również szczegółowo określone. Mężowi **nie wolno było kląć, ani obrażać żony. Wolno mu było wypić dziennie pół litra piwa.** Cały zarobek tygodniowy obowiązany był oddawać żonie. Małżonka po otrzymaniu tygodniówki **wydzielała mu jedną dwudziestą część na drobne wydatki osobiste,** np. papierosy.

Niezwykły ów kodeks praw i obowiązków małżeńskich dostał się do publicznej wiadomości w dość prosty sposób. Oto małżonka wniosła już **w dwa miesiące po ślubie skargę rozwodową,** ponieważ **mąż uporczywie nie przestrzegał ustalonych przed ślubem przepisów.** Pił jak wysuszona gąbka, a przeklinał artystycznie i z zamiłowaniem. Aby uniknąć niemiłych scen w domu, często młody małżonek nie wracał wcale do domu po dwa dni zrzędu. Klął jak turek nawet po trzeźwemu, a wreszcie w jednej z ostatnich sprzeczek **uderzył swoją żonę.**

Przed sędzią tłumaczył się hultaj, że doskonale zdawał sobie sprawę z przekraczania ustalonych z żoną przepisów wspólnego pożycia, ale czuje się szczęśliwy z powodu rozwodu i chętnie będzie płacił wysokie alimenty.

—::—

Z KRAJU.

Szofer zabił dwoje dzieci.

Tragiczna jazda na ulicach Łodzi.

W Łodzi przy zbiegu ulic Zgierskiej i Wspólnej **pod przejeżdżający samochód wpadła 5-letnia dziewczyna** Henryka Roznerówna. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Szofer widząc co się dzieje, zwiększył szybkość maszyny i usiłował zbiec. Po drodze **najechał na przechodzącego chłopczyka 11-letniego** S. Ciężkiego. Dziecko w stanie beznadziejnym z powodu wielu ran przewiezione zostało do szpitala.

Tłum, który się zebrał na ulicy nie pozwolił po raz drugi zbiec szoferowi. Przybyła na miejsce policja aresztowała sprawcę nieszczęścia.

Przed procesem o zamach w garderobie aktorki.

Tajemnica stosunków ślusarza i aktorki zostanie wyświetlona.

Poznań. Do władz sądowych w Poznaniu wpłynął wniosek obrońcy ślusarza Aleksandra Hiluta, który dokonał w Poznaniu w garderobie teatralnej zamachu na aktorkę Zofję Kisling, pokrajawszy ją nożem. W wniosku obrońcy domagają się przeniesienia całkowitego śledztwa do Warszawy, gdyż zarówno ofiara, jak i sprawca zamachu są mieszkańcami Warszawy i wszystkie wydarzenia, które poprzedziły dramatyczny epilog, rozegrały się w Warszawie, zaś w Poznaniu odbył się tylko finał. Również wszyscy świadkowie, przedstawieni przez obronę, w liczbie 10-ciu, są mieszkańcami Warszawy.

Proces zapowiada się ciekawie. Obrona przedłożyła kilka listów, pisanych przez Hiluta do Kisliżanki, które rzucają charakterystyczne światło na stosunki między obojgiem. Hilut dwukrotnie przesyłał Kisliżance poważniejsze kwoty na dokonanie zabiegów operacyjnych.

Sekwestrator urzędu skarbowego zastrzelił rolnika, który go napadł.

W Kamienicy Szlachetnej (pow. kartuski) podczas egzekwowania należności podatkowych powstała pomiędzy sekwestratorem urzędu skarbowego Anastazym Gliszczyńskim a rolnikiem Stefanem Gorlikowskim sprzeczka, która następnie zamieniła się w bójkę.

Podczas szamotania się, sekwestrator wyjął rewolwer i oddał strzał ostrzegawczy, a następnie, **w obronie własnej,** oddał drugi strzał do stojącego za nim i **bijącego go pięściami** Gorlikowskiego, raniąc go w brzuch. Rannego przewieziono do szpitala w Kartuzach, gdzie **podczas operacji zmarł.**

Śpiewacy inowrocławscy zajęli I miejsce

W III kategorji Strzelno górą.

W niedzielę 10 bm. odbył się w Inowrocławiu zjazd XIX okręgu Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego. Frekwencja śpiewaków wypadła nadspodziewanie, gdyż przewyższyła 500 osób.

W godzinach rannych uroczyste nabożeństwo w kościele farnym poprzedziło tą imponującą uroczystość, poczem brać śpiewacza udała się do Domu Kuracyjnego, gdzie po zagajeniu zjazdu odbyły się zawody śpiewacze.

Po południu urządzono „święto pieśni", podczas którego wszystkie chóry w liczbie 14 wykonały p dwie pieśni ludowe.

Walka o palmę pierwszeństwa była gorąca. Mimo wysiłków innych towarzystw do pierwszej kategorji weszły: **I miejsce „Szarotka" Inowrocław,** II chór „Nadgoplański" z Kruszwicy. Do drugiej kategorji weszły: **„Chopin" Inowrocław** i chór im. Paderewskiego z Gniewkowa. Do trzeciej kategorji wszedł chór **„Harmonja" Strzelno.**

Wszystkie chóry otrzymały piękne dyplomy za trud poniesiony na niwie śpiewaczej. Na zakończenie zjazdu odbyła się zabawa taneczna, gdzie brać śpiewacza bawiła się ochoczo do północy.

—::—

Zlikwidowanie groźnej szajki bandyckiej

na terenie powiatu toruńskiego.

Drogą dochodzeń śledczych dowiedziano się, że sprawcami dokonania całego szeregu napadów bandyckich z bronią w ręku w powiecie toruńskim są dwaj groźni przestępcy: Stefan Klimkowicz i Wojciech Błaszyk. Władze bezpieczeństwa publicznego wszczęły za owymi bandytami energiczne dochodzenia, które doprowadziły do ich aresztowania.

W czasie dalszych przesłuchiwań ustalono, że wymienieni bandyci mieli wspólników jako paserów. Byli to: Jan Kocieniewski z Torunia, Górczyński z Bielaw (pow. Toruń), Józef Bogus, Aniela Migasowa, Władysława Nadecka i Leokadja Kocieniewska. Przeprowadzona u paserów rewizja dała obfite rezultaty. Znaleziono u nich wielką ilość skradzionych rzeczy, które zwrócono poszkodowanym.

Szajka ta dokonała kradzieży z włamaniem, często przy użyciu broni w: Różankowie, Ostaszewie, Piwnicach, Papowie Toruńskim, Górsku i Czarnem Błocie.

Wszystkich wspólników tej szajki, niepokojącej mieszkańców powiatu toruńskiego, odstawiono do prokuratora przy sądzie okręgowym w Toruniu.

—::—

Piąty zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej

okręgu świeckiego.

Tegoroczny zlot Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej okręgu świeckiego odbędzie się w niedzielę 17. bm. w miejscowości **Jeżewo** pod Laskowicami.

Zlot w Jeżewie jako piąty z rzędu okręgu świeckiego, połączony będzie z obchodem 10-lecia S. M. P. w tej miejscwości, które przejęło rolę gospodarza zlotu, mającego być równocześnie wielką manifestacją naszej zorganizowanej młodzieży katolickiej męskiej oraz publicznym egzaminem całorocznej pracy S. M. P. na tutejszym terenie.

Program zlotu jest obszerny i przewiduje m. in. o godz. 10 zbiórkę stowarzyszeń na rynku, raport, wymarsz do kościoła parafjalnego w miejscu na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie defilada i wspólny obiad. O godz. 14 uroczyste posiedzenie, po południu zawody i gry sportowe.

Zatem 17 b. m. w Jeżewie spotkają się wszystkie S. M. P. rozległego okręgu świeckiego!

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Odznaczeni orderem „Pro ecclesia et Pontifice" zostali pp.: prezydentowa Halina Boltowa w Toruniu, radca województwa Stanisław Dąbrowski z Torunia, Jan Dorsz z Kosakowa, radca zdrowia dr. Marjan Karwat z Brodnicy, Marja Ruchniewiczowa z Grudziądza i rektor em. Żelazny z Osia.

Ks. biskup Okoniewski wręczył odznaczonym ordery osobiście.

—::—

Pościg za świętokradcami.

Para małżonków z Bydgoszczy wizytuje kościół farny.

W kościele farnym (św. Mikołaja) w Inowrocławiu dokonano onegdaj kradzieży pieniędzy ze skarbonki św. Anny. W czasie sprzątania kościoła w godzinach popołudniowych zauważyła służba kościelna nieznaną parę, która zwiedzała kościół. Przybysze wydali się podejrzanymi. W pewnej chwili złodziejska para zbliżyła się do ołtarza i skradła skarbonkę, poczem śpiesznie opuściła kościół. Służba kościelna spostrzegła kradzież i wybiegła za uciekającą parą. Na ulicy odbył się pościg za złodziejami, przyczem przechodnie pomogli przychwycić świętokradców, których oddano w ręce policji.

Stwierdzono, że świętokradztwa dopuścili się Paweł Piotrowski i jego żona Marja, zam. w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 62.

Państwowa Szkoła Budownictwa w Lesznie.

ogłasza, że wpisy do szkoły trwają do dnia 25 sierpnia br. Warunki przyjęcia: Ukończenie 15 lat życia, siedmiu klas szkoły powszechnej względnie 3 kl. gimnazjum dawnego typu lub 1 kl. gimnazjum nowego typu, odbycie jednorocznej praktyki jako uczeń na budowie. W wyjątkowych wypadkach można będzie ucznia przyjąć bez praktyki, którą uczeń będzie musiał jednakże odbyć w przerwie w ciągu stud-

Drobne wiadomości.

— **Dziesięciu dziennikarzy polskich z Ameryki** zamierza odwiedzić Bydgoszcz i Toruń z początkiem sierpnia.

— **Za pośrednictwem** w sprzedaży Runowa Kraińskiego pobrał p. Ruszczyński 117.000 zł. Tak zeznał jeden świadek w procesie Trampczyńskiego.

— **Kardynał Bourne,** prymas Anglji, obchodził złoty jubileusz kapłaństwa. W uroczystości wzięła udział cała katolicka ludność kraju.

— **Aresztowano** w Kłajpedzie 4 nauczycieli miejscowych szkół za należenie do organizacji antypaństwowych.

— **Ponownie otwartą wystawę chicagoską** zwiedziło w pierwszych 5 dniach ogółem **420.208** osób.

— **Ksiądz Prymas Hlond** odwiedził opactwo Benedyktynów pod Gandawą (w Belgji). Wśród tamtejszych zakonników znajduje się 11 narodowości polskiej.

— **Generał Sikorski** wydał nową interesującą książkę p. t. „Przyszła wojna".

Posiew śmierci z ręki szaleńca.

Zabił ciotkę oraz ciężko zranił jej córkę i zięcia.

Grad kul z okna do policji. — Formalne oblężenie. — Bomby łzawiące.

Wymiana strzałów zakończona śmiercią szalonego tkacza.

Łódź. W niedzielę pomiędzy godziną 1 a 2 po południu Pabjanice były widownią nienotowanej dotychczas w Polsce w kronikach kryminalnych tragedji, która rozegrała się w domu przy ul. Łąkowej 29.

W domu tym zajmował jednopokojowe mieszkanie Roman Ciepłowski, z zawodu tkacz. Pozatem w domu tym mieszkała na parterze z frontu ciotka Ciepłowskiego, będąca właścicielką tej nieruchomości — Marja Ciepłowska oraz jej córka — Marja z mężem Antonim Zawadzkim.

Między Ciepłowskim a jego ciotką od dłuższego czasu panowały różne nieznaski. Ciepłowski znany w Pabjanicach awanturnik, zaprzysiągł ostatnio ciotce zemstę.

Krytycznego dnia o godzinie 1 w południe wtargnął on nagle z rewolwerem w ręku do mieszkania swej ciotki, u której w tym czasie na obiedzie siedzieli Marja Zawadzka oraz jej mąż. Gdy Ciepłowski przekroczył próg mieszkania bez słowa oddał nagle **3 strzały rewolwerowe w kierunku Zawadzkiego, raniąc go ciężko w głowę i piersi.**

Skoro Zawadzki padł na ziemię zemdlony, Ciepłowski skierował lufę rewolweru w kierunku Marji Zawadzkiej, **oddając do niej 2 strzały rewolwerowe, które również były celne.**

Ciepłowski nie zraził się krzykiem i po raz trzeci skierował rewolwer w kierunku ciotki, **oddając do niej 4 strzały, z których wszystkie były celne.**

Mimo ciężkich ran, Ciepłowska zdołała jeszcze wybiec z pokoju na ulicę, wzywając ostatnim wysiłkiem policję. Roman Ciepłowski wybiegł za nią na ulicę i przed domem, **w oczach licznych przechodniów oddał do ciotki jeszcze dwa strzały, od których padła trupem na miejscu.**

Po dokonaniu tego okropnego czynu, Roman Ciepłowski jak szalony wbiegł do swego mieszkania na I piętro we froncie i z okna pokoju oddał jeszcze dwa strzały do trupa ciotki. Następnie wybiegł z mieszkania na dach, **skąd począł się ostrzeliwać przybyłemu w międzyczasie oddziałowi policji w hełmach i pancerzach.**

Gdy policja poczęła Ciepłowskiego ostrzeliwać z ulicy i z dachów sąsiednich posesyj, morderca ukrył się na strychu, skąd przez okienko **w dalszym ciągu ostrzeliwał się policji.** Wówczas komisarz policji rozkazał przez okienko rzucić na strych **bomby łzawiące,** ażeby zmusić Ciepłowskiego do poddania się.

Skutkiem wydobywających się z bomb gazów, Ciepłowski zmuszony był dla zaczerpnięcia powietrza zbliżyć się do okna, z którego w dalszym ciągu ostrzeliwał policję. W czasie dalszego obustronnego ostrzeliwania się Ciepłowski został **ugodzony kilkoma kulami karabinowemi w głowę i piersi i poniósł śmierć.**

Niezwykła tragedja ta wywołała w Pabjanicach wstrząsające wrażenie i jest szeroko komentowana.

Bal w „klubie żebraków“.

Elegant-włamywacz i jego „narzeczona“. — On fundował biesiadnikom, ona została królową wieczoru.

Sąd stanisławowski skazał ostatnio na więzienie głośnego włamywacza Piotra Kobylańskiego. Unieszkodliwiono w ten sposób, dzięki energji policji stanisławowskiej, **niebezpiecznego przestępcę międzynarodowego,** który znany jest dobrze policji i sądom **wszystkich niemal stolic świata.**

Kobylański należał dawniej do słynnej bandy Szpicbródki-Cichockiego, lecz największej „pracował“ sam. Za wyczyny swoje Kobylański odsiadywał już kary w więzieniach **w Warszawie, w Krakowie, Berlinie, Wiedniu, Pradze, Paryżu, Londynie, a nawet w Barcelonie.** Jest on też niezwykle popularną osobistością w świecie przestępczym, gdzie mężczyźni nazywają go „kobyłą“, kobiety zaś „pięknym Piotrusiem“.

Kobylańskiemu powinęła się w ostatnim czasie noga w Stanisławowie, gdzie włamał się do firmy ekspedycyjnej „Ruch-Promet“ i zrabował 10.000 złotych gotówką. Prowadząc śledztwo w sprawie tego włamania, policja dokonała niezwykle rewelacyjnego odkrycia. Oto Kobylański wysunął alibi, iż tej nocy, w której dokonano włamania, **był z „narzeczoną“ swoją, Zofją Kalicką na zabawie w pewnym klubie towarzyskim.** Powołał się przytem na świadectwo prezesa tego klubu, Mojżesza Sojfera, oraz gości, w których towarzystwie się bawił: Trzaśniowskiego, Pawlikowskiego, Hohola i Gemze. Wszyscy ci ludzie znani byli dobrze policji jako wybitni przedstawiciele świata przestępczego, to też zainteresowano się ich „klubem towarzyskim“.

Wyszło tedy na jaw, iż jest to... **klub żebraków, posiadający około 1.000 członków** i mający własny obszerny lokal zabawy, na których bywają w charakterze gości przedstawiciele świata podziemnego. Szczególnem powodzeniem cieszą się zabawy, urządzane na cześć któregoś z wybitnych przestępców. Taka właśnie zabawa odbyła się krytycznej nocy na powitanie „pięknego Piotrusia“.

Zaznaczyć należy, że żebrakom pokątnym, czyli t. zw. w gwarze złodziejskiej „zarazom“, oraz tym, który nie opłacają regularnie składek, wstęp na zabawy jest wzbroniony.

Dalsze śledztwo wykazało, iż Kobylański natychmiast po włamaniu i okradzeniu firmy „Ruch — Promet“ **przebrał się w smoking i z pięknie również wystrojoną „narzeczoną“ zjawił się na zabawie,** gdzie zachował się jak przystało na króla włamywaczy. Częstował wszystkich znajomych napojami alkoholowemi i zakąskami, płacąc w bufecie ogólny rachunek przeszło 1.000 zł. A gdy wybierano królowę balu, dał Trześniowskiemu 150 zł, **polecając mu wykupić wszystkie bilety.** Toteż „narzeczona“ jego Zofja Kalicka została uznana jednogłośnie królową balu.

Uzyskawszy takie alibi, Kobylański zamierzał wyjechać wraz z Kalicką do Warszawy. W ostatniej jednak chwili aresztowano ich na dworcu, gdy zaopatrzeni w bilety wsiadali do pociągu. Przyszła rozprawa i obecnie Kobylański za kratkami więziennemi rozmyśla nad swoim losem i przyszłością.

—::—

Starcie „narodowców“ z policją w Widawie.

Łódź 12. 6. (PAT). W dniu 10 bm. **prezes Stronnictwa Narodowego w Łasku Roman Kaźmierczak** urządził **w Widawie** zebranie nielegalne, które zostało przez policję rozwiązane. Ponieważ na zebraniu tem Kaźmierczak **nawoływał do „rznięcia żydów“,** został zatrzymany i osadzony w miejscowym areszcie gminnym do dyspozycji władz sądowych. Dziś, korzystając z odbywającego się targu i większego skupienia ludności, **zwolennicy Kaźmierczaka usiłowali podburzyć przybyłych na targ, domagając się zwolnienia Kaźmierczaka i obrzucając posterunkowych policji państwowej kamieniami.** Jeden z posterunkowych został zraniony kamieniem w głowę. Policja, nie używając broni, **rozproszyła zebranych,** przywracając całkowity spokój.

Siedmiu prowodyrów zajścia, zwolenników Kaźmierczaka zatrzymano, osadzając w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

—::—

Zdefraudował pieniądze i powiesił się.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) Kierownik wystawy sportowej w Warszawie Piotr Miecałow popełnił samobójstwo. Znaleziono go w lesie podwarszawskim wiszącego na drzewie. Okazało się, iż **denat zdefraudował kilkadziesiąt tysięcy złotych.** W sprawie tej policja przeprowadza energiczne dochodzenia.

Na wieść o tragicznej śmierci żona denata zaniemówiła wskutek wstrząsu nerwowego.

W więzieniu wojskowem wystrzałem z rewolweru w piersi odebrała sobie życie żona funkcjonarjusza więziennego Janina Ziemkiewiczowa. Przyczyna samobójstwa nieznana. (r)

Zapalił się... motocyklista.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). Przy zbiegu ulicy Marszałkowskiej i Hożej nieuważny motocyklista najechał na kupca warszawskiego Wierzbickiego, który doznał poważnych okaleczeń. Również i sprawca nieszczęścia nie wyszedł cało z katastrofy. Spadając, odniósł on ogólne potłuczenia. W jednej chwili motocykl stanął w płomieniach. Poczęło palić się ubranie na nieszczęśliwym kierowcy. Przechodnie pośpieszyli mu z pomocą. Został on umieszczony w szpitalu. Stan jego nie jest groźny. (r).

Z cukrowni do ministerstwa.

Z Warszawy piszą nam: Ekonomista Werner, współwłaściciel cukrowni Czyżów ma objąć stanowisko albo w biurze ekonomicznem Rady Ministrów, albo też w Ministerstwie Skarbu. (r).

Fabryka fałszywych pieniędzy w mieszkaniu woźnego prokuratury.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). I znowu liczni żydzi znaleźli się na ławie oskarżonych. W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciw bandzie fałszerzy pieniędzy na czele której stał niejaki Zynger. Oskarżenie objęło 18 osób. Na czele grupy kolporterów stał Chaim Słomianka i Chaim Godlberg. Zdemaskowano ich na „gorącym uczynku“ fałszowania 10-złotówek. Fabryka fałszywych pieniędzy mieściła się **w mieszkaniu woźnego prokuratury warszawskiej Wardziaka.** Falsyfikaty były misternie podrabiane. 10-złotówki miały odpowiedni dźwięk i przepisową wagę, dlatego też fałszerze wyrządzili skarbowi państwa znaczne szkody. Rozprawa potrwa kilka dni. (R.).

Potworne morderstwo w Piotrkowie.

Porąbał kochankę siekierą, ograbił mieszkanie i zbiegł.

Piotrków. Policja piotrkowska zaalarmowana została ostatnio wiadomością o potwornem morderstwie ujawnionem w domu przy ul. Zamkowej 23 w Piotrkowie na osobie 40-letniej Józefy Tomaszewskiej. Sąsiedzi Tomaszewskiej, zamieszkującej samotnie w niewielkim pokoiku, w godzinach popołudniowych usłyszeli w mieszkaniu Tomaszewskiej jakąś kłótnię, do czego jednak nie przywiązywali znaczniejszej wagi. Po chwili kłótnia ucichła. Około godziny 7-ej wieczór któryś z sąsiadów zauważył, że drzwi mieszkania Tomaszewskiej były uchylone. Zaciekawiony zajrzał do pokoju, w którym ujrzał leżące na podłodze w dużej kałuży krwi zwłoki właścicielki mieszkania.

Jak się okazało, Józefa Tomaszewska zamordowana została siekierą, którą następnie znaleziono pod piecem.

Morderca zadał swej ofierze kilka uderzeń w głowę. Po dokonaniu morderstwa zbrodniarz splądrował mieszkanie zamordowanej, z którego zabrał co cenniejsze rzeczy i nieco pieniędzy, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia wstępnego policji udało się ustalić nazwisko mordercy. Okazał się nim kochanek Tomaszewskiej — Władysław Tałada, znany na bruku piotrkowskim awanturnik. Tałada po dokonaniu morderstwa zbiegł w niewiadomym kierunku.

WOJCIECH ALBRYCHT.

Dla Ojczyzny ratowania wrócili przez morze

Udział Polonji amerykańskiej w walce o wolność Polski.

W tym roku przypada 15-lecie przybycia do Polski Armji Polskiej, zorganizowanej we Francji.

Armja ta powstała ofiarnością i wysiłkiem Wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Dla uczczenia tego, mało wśród nas znanego, patrjotyzmu Rodaków naszych za morzem, poświęcamy ten krótki szkic wspomnień. Poświęcamy go tym wszystkim, którzy

„BEZ SŁÓW W WAHANIU,
BEZ NARZEKAŃ JĘKU,
Z OGNIAMI W OCZACH,
Z GOŁĄ SZABLĄ W RĘKU“

porzucili rodziny, dobrobyt, warsztaty pracy i na głos serca poszli ochotnie na krwawe boje o Polskę.

Jest to najpiękniejszy i najbardziej doniosły w skutkach czyn, na jaki zdobyło się kiedykolwiek w dziejach wychodźtwo jakiekolwiek narodu.

Aby zrozumieć przyczyny tego wielkiego uniesienia patrjotycznego, trzeba poznać wartość duchową pionierów Wychodźtwa polskiego w Ameryce.

PIERWSI POLACY W AMERYCE.

Według książki p. t. **„American Pioneer“,** (wydanej w roku 1844 w Cincinnati), na 16 lat przed odkryciem Ameryki przez Kolumba, zawinął do brzegów **Labradoru** w r. 1476 **Jan z Kolna,** Polak, urodzony na Mazowszu, pozostający w służbie króla duńskiego Chrystjana.

Pierwszym osadnikiem na ziemi amerykańskiej był **Albert Zborowski,** który w r. 1662 osiedlił się w Hackensack River, w stanie New Jersey.

Większe partje osadników rekrutowały się z pośród żołnierzy z polskich legjonów z czasów napoleońskich, oraz z żołnierzy i szlachty, biorącej czynny udział w powstaniu listopadowem.

W roku 1835 było już w Ameryce kilka tysięcy Polaków i to byłych żołnierzy gorących patrjotów, wygnanych z Ojczyzny uciskiem zaborców.

W tym też czasie powstała pierwsza polska organizacja pod nazwą **„Stowarzyszenie Polaków w Ameryce“,** którego celem było, jak głosił manifest **„pracować i umrzeć dla Polski“.** Hasło to dotrwało aż do czasu wielkiej wojny. Zbiorowa emigracja do Stanów Zjednoczonych rozpoczęła się w r. 1854. Pierwszym organizatorem polskiej kolonji był **ksiądz Leopold Moczygęba,** przybyły w r. 1851, wraz ze 100 rodzinami z Górnego Śląska. Ksiądz ten przywiózł z sobą dzwon i krzyż z rodzinnej wioski. Pamiątki te, jako symbol silnej wiary pierwszych pionierów, do dziś dnia są przechowane w kościele **Panny Marji w Texas.**

Również w kolonji Panna Marja w Texas powstała pierwsza polska szkoła, w której pierwszym nauczycielem był **Piotr Kiełbasa.**

Po powstaniu 1863 r. wychodźtwo znacznie się powiększyło nową falą patrjotów tak, iż w r. 1889 mieliśmy już **132 kościołów** polskich, **126** księży, **122** szkółek.

Przechowywanie polskich tradycyj i zwyczajów narodowych, przywiązanie do mowy ojczystej — rodziły wśród obcych szacunek dla naszego narodu.

Duch polski był umiejętnie podtrzymywany przez wybitnych Polaków.

Pierwszą polską gazetą było **„Echo z Polski“** założone w r. 1863 w Nowym Jorku. Pierwszy polski dziennik został założony w Chicago przez **księdza Wincentego Barzyńskiego** pod nazwą **„Dziennik Chicagoski“.**

W latach późniejszych rozpoczęła się emigracja masowa, demokratyczna, składająca się **w 99 procentach** z mas ludowych, spowodowana koniecznością szukania za morzami chleba. Nie znając języka, wśród ciężkich warunków chłop polski swoją płacił daninę.

Jednak twarda chłopska natura i upór przemogły trudności i co dziwne, zamiast zapomnieć o dalekim kraju rodzinnym, który był dla niego macochą, chłop ten odcięty od swoich, zapomniany, nie brany zgoła przez możnych w Ojczyźnie w rachubę, **tam dopiero zaczynał być Polakiem.**

Sprawiły to polskie organizacje, kościół, prasa. Gdy tylko w danej miejscowości zebrała się gromada złożona bodaj z kilkunastu rodzin, imano się budowy skromnego kościółka i sprowadzano z Polski księdza. Gdzie powstała parafja polska, tam już polskość była ugruntowana. Po kościele przychodziła kolej na szkołę. Wychodźca nie chcąc dać dziecka **„na zatracenie“** wolał obciążyć się dobrowolnie podatkami na polską szkołę, aniżeli posyłać do szkoły obcej. W miarę wzrostu emigracji rosły parafje — olbrzymy, a przy nich olbrzymie szkoły, mieszczące tysiące polskich dzieci.

Z biegiem czasu przyszła kolej na organizacje narodowe. Były one siedliskiem ducha polskiego, każda z nich pracując, oczekiwała **„chwili osobliwej“,** kiedy to można będzie zrealizować hasło pionierów wychodźtwa.

W takiej to pracy twórczej, potęgującej ducha polskiego oraz pomnażającej dobra materjalnego, doszliśmy do roku 1912.

W tym to roku, pod wpływem tworzonych drużyn strzeleckich w Małopolsce, rzucono na ziemi Washingtona hasło pogotowia zbrojnego, wzniesiono w górę polskie sztandary, zagrał w Sokolniach werbel, padła komenda: **„Gotuj — broń!“,** a młodzież ze śpiewem: **„Hej, kto Polak na bagnety...“** ruszyła na ćwiczenia wojskowe w pole, przygotowując się do boju.

Stuletni polski tułacz gotował się do powrotu na Ojczyzny łono, a chciał na bagnetach swych przynieść z Francji — Wolność.

Dusza narodu polskiego, pielgrzymstwo polskie, wracała harać i sądzić ciemiężycieli. Potomkowie żołnierzy napoleońskich, i powstańców, wraz z uświadomionym przez nich ludem polskim stanęli pod bronią.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Antoniego Padewskiego.
Jutro: Bazylego b. d. K.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.23.

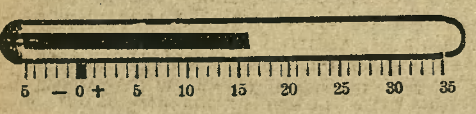
Stan pogody

Dość pogodnie. Ciepło. Słabe wiatry najpierw z kierunków północnych a następnie miejscowe.

Stan pogody



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. — Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka".

DYŻURY NOCNE APTEK
od 11—17 czerwca br.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka „Pod Lwem".

Wypożyczalnia książek „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, **wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasy letnie.** (2257

Św. Antoni.

Dzień 13 czerwca poświęcony jest co roku czci św. Antoniego Padewskiego, który aczkolwiek urodzony w stolicy portugalskiej Lizbonie, długie lata przebywał we Włoszech, tam poznał św. Franciszka z Assyżu, ostatnie chwile życia zaś spędził w Padwie, gdzie też zmarł dn. 13 czerwca 1231 roku.

Już w rok po śmierci Kościół uznał Antoniego z Padwy za świętego, a miasto Padwa ku jego czci zbudowało wspaniałą bazylikę. Ciało świętego po latach rozsypało się w proch, ale język, którym tak gorąco sławił Boga, pozostał jakby żywym. Dzisiaj język św. Antoniego jest największą relikwją Padwy.

— **Egzaminy wstępne do gimnazjum żeńskiego T. N. S. W. z prawami szkół państwowych odbędą się 16, 18 i 19 czerwca br. Początek egzaminów o godz. 8 przed poł.** Gimnazjum dysponuje jeszcze kilkoma wolnemi miejscami w klasie I, II, V, VI, VII i VIII. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkoły od 10—1-ej i od 6—7-ej ul. Kujawska 4.

Dwie ewentualności.

Mój przyjaciel Adolf jest wielkim filozofem, każdą rzecz lubi ująć gruntownie i rozstrząsnąć zasadniczo. Kiedyś przy szklance piwa w knajpce tak mi tłumaczył:

— Jeżeli kupiłem los na loterję państwową, to mogą być dwie ewentualności, że albo wygram, albo nie wygram.

— Jeżeli wygram, to mogą być dwie ewentualności: że wygrana będzie albo mała, albo duża.

— Jeżeli wygrana będzie duża, to mogą być też dwie ewentualności, że pieniądze albo dobrze ulokuję, albo źle...

Tu mu przerwałem. — Jeżeli pieniądze źle ulokujesz, to będzie tylko jedna ewentualność, że jesteś idjota. Ale, powiedz mi, jakie będą dwie ewentualności, jeżeli nie wygrasz?

— Jeżeli nie wygram na loterji — tłumaczył mi dalej filozoficznie Adolf — to mogą być też dwie ewentualności, że albo kupię drugi los, albo nie kupię.

— Jeżeli kupię los, to mogą być tego dwie ewentualności...

Tu mu znowu przerwałem. — To już wiem. Ale, jeżeli nie kupisz drugi raz losu na loterji?

— Jeżeli nie kupię drugi raz losu na loterji, to mogą być... to może być tylko jedna ewentualność — krzyknął Adolf z pasją — że jestem idjotą! Bo pomyśl: dlaczego miałbym się pozbywać takich wspaniałych szans wygrania, jakie daje Polska Państwowa Loterja Klasowa. Kupuję za 10 zł ćwiartkę i już uczestniczę w I klasy, której ciągnienie rozpoczyna się dnia 19 czerwca, trwa cztery dni i gdzie jest 12.080 wygranych. Dlaczego miałbym się tego wyrzekać! Nie wygrałem raz — wygram drugi raz, to jasne.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej gościem garnizonu.

Jak to będzie w niedzielę na Jachcicach.

(hak) Jak już wczoraj pisaliśmy Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze względu na zasadniczo wojskowy charakter uroczystości niedzielnych **będzie gościem garnizonu bydgoskiego i po przyjeździe w dniu 16 bm. zamieszka w apartamentach dowódcy Szkoły Podchorążych p. pułk. Kosseckiego.**

W niedzielę, rano, o godz. 8,50, nastąpi wyjazd Pana Prezydenta wraz z orszakiem na główne uroczystości na Jachcicach. **Powóz posuwać się będzie ulicami: Gdańską, Śniadeckich, Warszawską, Zygmunta Augusta, Ludwikowo, Saperów aż do błoni jachcickich.** Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał będzie Pan Prezydent szpaler stanowić będą dzieci szkół powszechnych z chorągiewkami.

O godz. 9,15 na jachcickim placu ćwiczeń zdaje Pan Prezydentowi raport dowódca 15 dywizji piechoty, poczem Pan Prezydent przejeżdża przed frontem oddziałów i siada na przygotowanym fotelu przed ołtarzem polowym.

Msze św. odprawi Jego Ekscelencja ks. biskup polowy Gawlina, kazanie wygłosi ks. kanonik Schulz.

Bezpośrednio po Mszy św. Pan Prezydent udaje się samochodem na pobliskie **boisko Kol. Przyspos. Wojsk., gdzie popisywać się przed nim będą dzieci szkół powszechnych.** W międzyczasie odbędzie się przed ołtarzem poświęcenie sztandaru Organizacji Przyspos. Kobiet do Obrony Kraju.

Dalszym etapem uroczystości będzie **defilada, która potrwa conajmniej półtorej godziny.** Defiladę obserwować będzie można z 500 osobowej trybuny, na którą biletami dysponuje Polski Biały Krzyż. Zaznaczyć trzeba, że miejsca na trybuny rezerwowane nie będą.

Podczas **obiadu żołnierskiego** przemawiał będzie dowódca 15 dywizji, poczem orkiestra odegra hymn narodowy. **Dowódcy poszczególnych formacyj wręczą Panu Prezydentowi odznaki pułkowe i Pan Prezydent wpisze się do złotych ksiąg pułkowych.** Po obiedzie Pan Prezydent udaje się do mieszkania na spoczynek.

O godz. 17,45 wyjeżdża Pan Prezydent na **uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod kościół w Brzozie.** Po powitaniu Pana Prezydenta delegacja 15 dywizji piechoty złoży w Jego obecności wieniec u stóp pomnika poległych powstańców. Inne organizacje składać będą wieńce przed przyjazdem Pana Prezydenta. **Poświęcenia dokona Jego Ekscelencja ks. biskup Laubitz, a przygotowany akt erekcyjny podpisze Pan Prezydent.**

Zakończeniem uroczystości będzie **raut wydany w salach „Strzelnicy" przez zarząd miejski miasta Bydgoszczy.** Zaproszenia rozsyłane przez pana prezydenta miasta ważne są tylko na jedną osobę. Ponieważ przyjazd Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na raut przewidziany jest o godz. 22,30, należy przybyć do „Strzelnicy" wcześniej. Spóźnieni na salę wpuszczeni nie będą.

*

Organizacjom biorącym udział w uroczystościach na Jachcicach zwraca się uwagę, że **dostęp na plac ćwiczeń następuje po przejściu mostu kolejowego drogą ukośną przez las.** W czasie mszy polowej poczty sztandarowe poza wojskowemi przed ołtarz nie występują. Do defilady przygrywać będą wyłącznie orkiestry wojskowe.

*

Jednym z fragmentów uroczystości będzie **poświęcenie sztandaru Organizacji Przyspos. Kobiet do Obrony Kraju,** której bydgoski ośrodek dzięki gorliwej pracy zdołał się wybić na czołowe miejsce w Polsce.

Uroczystość poświęcenia sztandaru zaszczyci swoją obecnością **pani prezydentowa Mościcka,** jako chrzestna matka w pierwszej parze z p. ministrem oświaty Jędrzejewiczem.

Po polowej mszy św., którą odprawi ks. biskup Gawlina odbędzie się poświęcenie sztandaru, poczem hufce P. W. K. wezmą udział w defiladzie.

O godzinie 13 podejmować będą dostojnych gości obiadem żołnierskim pewianki i członkinie koła lokalnego P. W. K.

O godz. 18 herbatka towarzyska w auli Szkoły Przemysłowej, urozmaicona atrakcjami.

Grand Saison de Paris 16. VI. — 8. VII. 34.

W związku z uroczystościami „Grand Saison de Paris" koleje francuskie przyznały 50% zniżki dla osób udających się do Paryża na następujących warunkach:

Turyści udający się do Paryża w okresie od 15 do 24 czerwca br. mogą nabywać specjalne bilety zniżkowe powrotne; opłacając pełną należność za przejazd do Paryża, mają prawo do bezpłatnego przejazdu powrotnego w tej samej klasie, tą samą drogą i do tego samego punktu granicznego, przez który wjechali do Francji. Powrót może nastąpić najwcześniej 6 dnia od daty wskazanej na bilecie, nie później jednak, niż 10 lipca.

Bilety powyższe są do nabycie w Biurze Kolei Francuskich, Warszawa, Ossolińskich 4, telefon 684-85.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Ludzie, którzy przegrali już stawkę życia.

W mrokach nocy żyje w Bydgoszczy świat mętów i szumowin.

(kj) Jest w Bydgoszczy i „giełda złodziejska". Każde większe miasto ją ma.

W specjalnej dzielnicy, jak gdyby odgrodzonej od centrum, jak gdyby wyciętej z ram wielkiego miasta i wciśniętej w szary kąt, skupia się światek przestępczy. Światek mętów i szumowin. Na bocznych ulicach, najczęściej w pobliżu targowisk, w punktach możliwie najbardziej oddalonych od komisarjatów policji, gnieżdżą się tzw. **„meliny", czynne w dzień i w nocy.** Tam różne podejrzane indywidua, które przegrały już stawkę życia, zjawiają się na „fajrant" (po „robocie") do jednej z met. Tam czekają już z otwartemi rękami „paserzy".

Melin złodziejskich jest w Bydgoszczy niewiele. Złodzieje dzielą się na różne „partje". w zależności od specjalności. Każda „ferajna" ma swój system działania. Złodziej zanim idzie na „interes" (kradzież), musi mieć zgóry zabezpieczony zbyt łupu. Szanujący się „szczun" nigdy długo nie trzyma rzeczy kradzionych. Palą go one niczem ogień. Chce się ich wyzbyć za wszelką cenę, choćby ze nędzny grosz. Choćby z pełną świadomością, iż chciwy i łakomy, trzęsący się nad każdym „kawałkiem towaru", paser zarobi na tem śliczny pieniądz.

— Trudno się mówi! Trzeba „spławić" łup jak najprędzej!...

W norach i zakamarkach, w dzielnicach nędzy i występku **życie budzi się w mrokach nocy.** Jakieś indywidua o twarzach uwieńczonych na stałą rzeczy pamiątkę w albumach kryminalistów, zakradają się cichaczem i niespostrzeżenie do swoich gniazd. W ciemnym wilgotnym i stęchłym szynku spotykają się złodzieje i paserzy. Przy kieliszku i poczęstunku ubija się interes. Z rąk do rąk przechodzą zrabowane rzeczy: zegarki, pierścionki, branzoletki, akcje, papiery wartościowe itp. Zadowolony z siebie szynkarz ramionami porusza i głową kiwa na widok drogocennej biżuterji. Słyszy ochrypłymi głosami szeptem prowadzone rozmowy. Jest świadkiem potajemnych tranzakcyj. Widzi i słyszy. Ale **musi język trzymać za zębami.** Musi milczeć. Gość, to gość... Ktoby nim nie był.

Nietylko w podejrzanych hotelikach i szynkach podrzędnych mieszczą się „meliny" złodziejskie. Policja doskonale zna adresy różnych potajemnych domów noclegowych i najprzeróżniejszych spelunek, w których męty czują się jak u siebie w domu i „bezpiecznie" uprawiają swój przestępczy proceder.

Przy większych wyprawach na składy towarowe, złodzieje zazwyczaj uprzednio umawiają się z przyszłymi nabywcami co do cen, warunków itd. W zakonspirowanych spelunkach panuje **ożywiony targ.** Za 15 złotych można kupić piękny pierścionek z brylancikiem, za parę złotych nowe lakierki, za kilka złociszów i kieliszek czystej zakropionej „czerwoną kropelką" nowiuteńkie, prosto z igły ubranie, za kilkanaście złotych „przemalowany" rower, garderobę, bieliznę, z której wypruwa się monogramy itd. Skradzione przedmioty z rąk złodzieja idą często w trzecie, czwarte ręce, ulegając „po drodze" różnym zmianom i przekształceniom dla „niepoznaki", na wypadek „wsypy", w razie pochwycenia. Sam złodziej jest nieraz tak otumaniony, że bardzo często nie jest on w stanie wówczas nawet, kiedyby może i chciał (kiedy wzięty w krzyżowy ogień badań policyjno-śledczych nie może się nijak wykręcić) wskazać dokładnie, **gdzie „spławił" swoją zdobycz.** Ten pierwszy bowiem, który z nim handlował, oddał towar z miejsca drugiemu, ten znów puścił dalej, a dalej: furtka zamknięta. Nieraz jednak udaje się policji przedostać poza nią i wyłowić wiele cennych przedmiotów. Nieraz w zaułkach Bydgoszczy „Pod Blankami" rozlega się przeraźliwy krzyk. Słychać stek wyzwisk, później gwizd i alarm. Biegną policjanci. Pędzi karetka pogotowia. W zaułku leży okrwawiony, prawie bez oznak życia, nieprzytomny człowiek. To jeden z tych, którzy z nożem w ręku walczą. Od noża właśnie padł... Zdala widać sylwetki uciekających drabów. **Dintojra!** Sąd złodziejski odbył zbójecką rozprawę z jednym ze swych kompanów.

W innem znów miejscu suta libacja. Pijatyka i zabawa. Tańce i muzyka. To męty wyprawiają bal na cześć jednego z najsławniejszych „kanciarzy". Rudy Walek z baraków żeni się z pyzatą Trudką. Na harmonji gra niewidoma z Czyżkówka. Wesoło — nierna co! Nagle zamieszanie i rejwach. Oddział policji okrążył dom.

— Ręce do góry!...

Rewizja. Aresztowania. Rwetes. Popłoch. W ciemnych zaułkach osłoniętych tajemnicą niedostępnych dla zwykłego śmiertelnika można spotkać obok włóczęgi i oberwańca szykownego i eleganckiego operatora cudzych kieszeni, to znów sutenerów i apaszy, groźnych włamywaczy i niebieskich ptaszków.. Galerję mętów i szumowin...

Kiedy latarnie pogasną a świt szarym blaskiem rozbarwi ciemne kontury zamarłych domów i rozświetli miasto po minionych, conocnych igrzyskach ciemnych namiętności, wzdłuż ziewających ulic ścieka pstrokaty tłum i zbiera się niby mętny osad **w okolicach dworca** oraz **w kilku szoferskich knajpach.** Sto wcieleń bezsennej nędzy. Chichot bezzębnych ust. Wytworni zaświatowcy. Czupiradła wyjęte z pod prawa. Przestępcy płaczący nad kuflem piwa. Wióry wielkomiejskiego życia. Portowe dno. Piją wódkę, przechwalają się. Wywlekają wspomnienia urojonej wspaniałej przeszłości. Każda twarz jest godna pendzla sławnego Goyi. Oto knajpa zamienia się w statek pijany. Odpływa w nieznaną dal..

— **Tańsze bilety familijne** wprowadza się na kolejach państwowych na odległość conajmniej 150 km w jedną stronę. Ubiegający się o ulgę opłaca za siebie pełną opłatę normalną chociażby posiadał z innego tytułu prawo do korzystania z ulgi od opłat normalnych. Za współmałżonką oraz za dzieci powyżej lat 18 uiszcza się opłaty według zniżonej tabeli, za dzieci w wieku do lat 18 uiszcza się połowę tych opłat zniżonych. N. p. rodzina składająca się z rodziców i 5 dzieci, z których jedno przekracza 18 rok a reszta 10 rok życia płaci na odległość 168 km w klasie III pociągu osobowego pierwsza osoba (ojciec) 9 zł, żona i dziecko powyżej lat 18 po 5,80 zł = 11,60 zł, a reszta dzieci po 2,90 zł = 11,60 zł czyli razem 32,20 zł, **zamiast według dotychczasowych postanowień taryfowych 7×9=63 zł. Ulgę tą przyznają kasy biletowe** za przedłożeniem 3 zaświadczeń wypełnionych atramentem według ustalonego wzoru, które nabyć można w kasach stacyjnych po 5 groszy. Zaświadczenia wypełnia wnioskodawca i przedkłada urzędowi gminnemu lub miejskiemu, celem potwierdzenia zgodności. Urząd za takie poświadczenie żąda 50 gr.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54**, 13.55, 15.30, 15.58, **18.01**, 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16

Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35**, 12.06, 12,13, **12.59**, 13.13, 15.36, 17.17, **20.03**, 20.10.

Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.

Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).

Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35**, 14.45, 19.46.

Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.

Inowrocław—Poznań 2,35, 3.50, 6,20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25**, 23.15.

Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15

— **Hołd „starych“ Bydgoszczan — pamięci śp. d-ra Emila Warmińskiego.** Na żałobne nabożeństwo z okazji 25-tej smutnej rocznicy zgonu śp. d-ra Emila Warmińskiego, odprawione w Farze bydg., przybyły poczty sztandarowe „Sokoła I“ i T-wa Przemysłowego wraz z licznym zastępem osobistych przyjaciół Zmarłego. Wśród obecnych w kościele zauważyliśmy senjora tutejszego rzemiosła, p. Ludwika Sosnowskiego, który pokazał nam cenny **druk pamiątkowy** z dnia 12. 9. 1908 r. Jest to wiersz pożegnalny przemysłowców dla d-ra Emila Warmińskiego, opuszczającego Bydgoszcz na kilka miesięcy przed śmiercią.

Sportowcom, na ich zapytania skierowane do Redakcji, odpowiadamy, że **Warmiński, mistrz Polski w międzynarodowych rozgrywkach tenisowych**, jest synem Wielkiego Bydgoszczanina, którego pamięć uczciliśmy.

— **Polski Biały Krzyż dziękuje:** W dalszym ciągu z okazji 15-lecia dywizji ofiarowali książki dla bibljotek żołnierskich: p. dr. Gaszyński 12 książek, p. inż. Chęcińska 8 książek, p. dyr. Dziewulski 10 książek. Wszystkim ofiarodawcom składa „Bóg zapłać“ **Zarząd Polskiego Białego Krzyża.**

— **Nowe pociągi kolejowe.** Z dniem 15-go czerwca uruchamia się na linji Chełmno—Kornatowo dalsze 3 pary, zaś na linji Unisław—Chełmno dalsze 2 pary pociągów motorowych dla przewozu osób. Odjazd z Chełmna godz. 9,30, godz. 16,00 i godz. 19,15. Z Unisławia do Chełmna: 9,20 i 14,50.

— **Ochrona nazwisk historycznych.** Zdarzają się często przypadki, że osoby, wnoszące do władz administracji ogólnej podania o zmianę nazwiska rodowego, obierają sobie nazwiska historyczne. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, że wobec ochrony prawnej nazwisk historycznych, tego rodzaju prośby nie będą uwzględniane.

— **Zmiana daty plenarnego zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Państw. Gimn. Human. w Bydgoszczy.** Najbliższe zebranie plenarne odbędzie się w czwartek, 14. bm. o godz. 18 a nie jak poprzednio zawiadomiono, 15. bm.

70 świadków przewija się przed sądem.

Drugi dzień wielkiej rozprawy o nadużycia w szubińskiej Kasie Chorych.

Od rana godziny ósmej do wieczora godziny dziesiątej z dwugodzinną przerwą toczył się wczoraj w dalszym ciągu przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy sensacyjny proces o nadużycia w Kasie Chorych w Szubinie. Aczkolwiek w pierwszym dniu rozprawy zainteresowanie publiczności było słabe, już w drugim dniu zainteresowanie procesem znacznie wzrosło i publiczność zapełniła ławy do ostatniego miejsca.

Pierwsza transza świadków, w liczbie 35, jaka przewinęła się wczoraj przed stołem sędziowskim mało wniosła ciekawego i konkretnego materjału. A w każdym bądź razie nie dała odpowiedzi na niepokojące pytanie: czy istotnie ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy, tak jak powiada akt oskarżenia, mogła wynosić 180.000 złotych? I kto tak olbrzymią, jak na stosunki małej prowincjonalnej kasy, sumę mógł sobie przywłaszczyć? Oskarżeni Strauchmann, Alwin, Waligórska i Służewski przyznali się szczerze do łącznej

ZDEFRAUDOWANEJ SUMY 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Hipolitowi Walkowskiemu, byłemu dyrektorowi tej Kasy, przewód sądowy — jak dotąd — nie udowodnił zarzuconej mu defraudacji, lecz jedynie brak należytej kontroli i niedbalstwo w urzędowaniu głównie z powodu wielkiego zajęcia się pracą społeczną i polityczną.

Wczorajsza rozprawa i zeznania świadków wniosły więc bardzo mało światła i dlatego podczas męczącego procesu przezierała straszna nuda. Prokurator zdradza wielkie zdenerwowanie i jedynie niezbyt częste utarczki słowne i drobne scysje pomiędzy obrońcą p. mec. dr. Szwaykowskim i przewodniczącym trybunału p. sędzią Baryczą z jednej strony a p. prokuratorem Telichowskim z drugiej strony ożywiają nagoł mało interesującą rozprawę.

*

Drugi dzień rozprawy rozpoczął się od dodatkowego wyjaśnienia oskarżonego Walkowskiego, co do ostatniego punktu oskarżenia. Na wstępie zaznacza oskarżony Walkowski: „Nie przyznaję się do świadomego przestępstwa, tak samo wykluczam, że tolerowałem przestępstwa. Z chwilą wykrycia poważniejszych nadużyć zawiadomiłem o tem przełożonych oraz p. inż. Zawadzkiego.

Prokurator zapytuje: Czy oskarżonemu wiadomo, że siostra jego po wykryciu nadużyć nie oddała odrazu wszystkich akt i czy Pan wyrażał się w ten sposób, że się przyzna do nadużyć i powie, że pieniądze zużył na wybory?

Oskarżony Walkowski stanowczo zaprzecza. Następnie na wniosek prokuratora odebrano osk. Walkowskiemu pierścionek, jaki otrzymał od Buchwalda i dołączono

PIERŚCIONEK DO AKT

z tem uzasadnieniem, że pochodzi z przestępstwa.

Rozpoczyna się postępowanie dowodowe. Na wczorajszy drugi dzień rozprawy zawezwano 35 świadków, na trzeci dzień rozprawy również taką samą ilość świadków, ogółem więc 70 świadków. Podać zeznania wszystkich świadków wczorajszego dnia rozprawy byłoby nadużywaniem cierpliwości czytelnika i zanudzaniem go na śmierć. Pewna część świadków zresztą zeznawała na okoliczności, co do których przyznali się oskarżeni w zupełności. Dlatego ograniczamy się jedynie do podania najciekawszych zeznań świadków.

Jako pierwszy świadek staje **lekarz dr. Stefan Gembocki** z Barcina i zeznaje, że Kasa Chorych w Szubinie zalegała z zapłatą honorarjum, ale płaciła regularniej aniżeli inne Kasy. Strauchmann zwrócił się swego czasu do świadka o pożyczkę 2000 zł, motywując to niedokładnościami w książkach oskarżonego Alwina. Świadek oczywiście odmówił udzielenia pożyczki.

ALWIN I STRAUCHMANN URZĄDZALI SOBIE LIBACJE W KASIE.

Świadek Zenon Homo, praktykant biurowy z Szubina, zatrudniony w Kasie Chorych zajął się badaniem ksiąg i zauważył, że pozycje w kontach pracodawców były uwidocznione a nie było natomiast tych pozycyj zapisanych w książkach kasowych. Jak twierdzi, doniósł o tem dyr. Zawadzkiemu z Kasy Chorych w Bydgoszczy, pomijając dyr. Walkowskiego i w ten sposób wykryto aferę. Często urzędnicy Alwin i Strauchmann wysyłali świadka po wódkę i zdarzało się, że już w godzinach przedpołudniowych obaj wspomniani oskarżeni byli pijani. Czy dyrektor Walkowski wiedział coś o tych libacjach w Kasie, tego świadek nie wie i nie może powiedzieć.

Również **świadek Ludwik Wachowicz,** urzędnik Kasy Chorych w Szubinie stwierdza, że urzędnicy popijali w biurze w czasie gdy dyrektora Walkowskiego nie było w Kasie. Ponadto Alwin i Strauchmann często jeździli do Bydgoszczy na hulanki w kabaretach. Szofer Adamek z Szubina zeznał, że obu oskarżonych zawiózł samochodem do znanego podrzędnego lokalu „Probusa“ przy Starym Rynku oraz zajeżdżał do „Oazy“ na ulicy Pomorskiej.

Świadek Wachowicz stwierdził dalej, że rzędnicy odnosili się z respektem do dyr. Walkowskiego. Sam się głowił nad tem, czy można było z Kasy szubińskiej wyciągnąć i zdefraudować tak olbrzymią sumę 180.000 złotych. Na konferencjach w gabinecie dyrektora, dyr. Walkowski często ostro atakował siostrę kasjerkę. Dyrektor dużo pracował społecznie, tak, że całkowicie nie mógł się poświęcić Kasie. Zdaniem świadka Waligórski, pełniący funkcje zastępcy dy-

Przyznał się do niepopełnionego czynu.

Wyrok uwalniający w procesie o nieumyślne podpalenie.

(kj) Pod zarzutem zbrodni nieumyślnego podpalenia odpowiadał przed sądem w Bydgoszczy **31-letni gospodarz Wilhelm Rahr z Czarnówka, pow. bydgoskiego.** Oskarżenie zarzuca mu, że w marcu bież. roku dzięki swej lekkomyślności spowodował **pożar, który strawił stodołę oraz zabudowania gospodarcze.** Krytycznego dnia Rahr wrócić miał około godz. 10 wiecz. do domu. Utartym zwyczajem wziął latarkę podwórzową i **obszedł zabudowania, by sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.** Dłużej zatrzymał się w stajni, by skontrolować przy drzwiach t. zw. **samostrzały.** Oskarżenie zarzuca mu, że w tym właśnie momencie **zapalić miał papierosa i płonącą zapałkę lekkomyślnie porzucić na podłogę.**

Około godz. 3 rano w stajni **wybuchł pożar,** który dzięki sprzyjającym warunkom rozszerzył się z błyskawiczną szybkością po całych zabudowaniach gospodarczych. Tego samego dnia jeszcze gospodarz Rahr **został aresztowany** pod **zarzutem zbrodni podpalenia,** spowodowanej karygodną lekkomyślnością. Później jednak, skoro w dochodzeniach przyznał, że nie wyklucza takiej możliwości, by pożar właśnie on mógł spowodować swoją lekkomyślnością został z aresztu prewencyjnego zwolniony.

Na rozprawie sądowej oskarżony **nie przyznał się do winy,** stwierdzając, że krytycznego wieczoru nie zapalał papierosa ani w stajni, ani też w stodole, lecz w kuchni, i dopiero po spaleniu papierosa wyszedł na podwórze. Zarzut oskarżenia, jakoby **krytycznego wieczoru był pijany** wykluczył z całą stanowczością. Do przyznania się w śledztwie wstępnem do winy nakłonić go mieli **funkcjonarjusze policji,** którzy namawiali go do przyznania się, obiecując, **że i tak nic mu się nie stanie.** Jednym z motywów który również wpłynął na niego do przyznania się w dochodzeniach policyjnych do winy, była **chęć wydostania się z aresztu.** W toku przewodu sądowego przesłuchano licznych świadków, których **zeznania były dla oskarżonego wybitnie korzystne.** Sąd po naradzie orzekł wyrok uwalniający Rahra od winy i kary.

— **Podróż przyjacielska** wybiera się na dwa tygodnie **dnia 15 lipca do Francji.** Koszty około 700 zł — II kl., a 600 zł — III kl. Przewodniczącym komitetu jest prof. Halecki, sekretarką p. W. Ładzina, pozatem w skład komitetu wchodzi p. minister Niezabytowski i hr. Władysława Zamoyska. Informacyj udziela Akcja Katolicka w Warszawie, Senatorska 31 (telefon 5-96-55).

rektora również jest winien, gdyż wiedział o wszystkim.

PLOTKI PANA BURMISTRZA.

Burmistrz Sylwester Gruss z powodu choroby nie zjawił się na rozprawę. Odczytano zatem zeznania burmistrza, złożone przed sędzią śledczym, które ropoczęły się od słów: „Dochodziły mi słuchy, że w Kasie Chorych dzieją się nadużycia. W związku z tem zwróciłem uwagę p. dyr. Walkowskiemu na Alwina i Strauchmanna i że nadużycia mogą wywołać przykre następstwa.

Osk. Walkowski: Burmistrzowi Grussowi zależało właśnie koniecznie na pozbyciu się tych dwóch urzędników, gdyż obaj urzędnicy będąc korespondentami pism bydgoskich **przykre rzeczy pisali o panu burmistrzu** i gospodarce miasta.

Przewodniczący odczytuje dalej zeznania pana burmistrza, w których roi się od słów **„słyszałem i podobno..."** tak, że wkońcu przewodniczący rezygnuje z dalszego odczytywania tych „rewelacyjnych" zeznań. Wśród różnych przypuszczeń pana burmistrza znajdowało się twierdzenie, że „podobno Walkowski dostał meble z firmy Bleya w Bydgoszczy".

Osk. Walkowski oburzony na to domaga się zawezwania na świadka p. Bley'i, lecz sąd odmawia, gdyż sprawa ta **nie objęta jest aktem oskarżenia.** Osk. Walkowski stwierdza dalej, że plotka p. burmistrza o łóżkach p. Bley'i dużo mu przeszkodziła u sędziego śledczego Wolskiego, który mu powiedział, że gdyby nie brał łóżek od Bley'i, nie siedziałby w areszcie śledczym i że **będzie tak długo siedział, aż się do tego nie przyzna.**

WOŹNY — PREZESEM ZARZĄDU KASY.

Nieco wesołości wniosły zeznania **Jana Maćkowiaka,** woźnego i zarazem prezesa zarządu Kasy Chorych miasta Szubina. Poczciwy ten staruszek, który **w miejsce p. inż. Namysłowskiego** wybrany został prezesem zarządu Kasy, ograniczył się do stwierdzenia, że gdy pana dyrektora nie było, było w Kasie wesoło oraz, że zarząd i komisja rewizyjna wiedzieli o zaliczkach pobranych przez dyrektora. Przewodniczący daremnie trudzi się wydobyć zeznania od pana prezesa, który ratuje się szczerem wypowiedzeniem: **„Ja nic nie wiem, byłem tylko woźnym!"**

Prakseda Kowalska z Szubina, szwagierka Waligórskiego, stwierdza, że w czasie gdy Waligórski zastępował dyr. Walkowskiego, brała zasiłek z Kasy, nie będąc badana przez lekarza. Świadek **Małkówna z Damasławka** stwierdza, że pracowała u ojca w składzie i była w stosunku służbowym. Wysłano ją do Zakopanego na koszt Kasy na podstawie świadectwa lekarskiego.

Lekarz dr. Zacharski, który pełnił funkcje naczelnego lekarza w Kasie Chorych w Szubinie, stwierdził zaniedbanie w Kasie z powodu tego, iż nie było tam przed jego przybyciem naczelnego lekarza.

Aptekarz p. Anasiewicz z Szubina, który utrzymywał stosunki towarzyskie z dyrektorem Kasy stwierdził, że dom Walkowski prowadzony był na stopie normalnej i że żadnych luksusów tam nie zauważył.

Późnym wieczorem zeznawał jeszcze świadek **Kazimierz Waligórski,** długoletni urzędnik Kasy Chorych w Szubinie. Zeznania jego nie zostały jeszcze zakończone tak, że podamy je w numerze następnym.

W dzisiejszą środę nastąpi przesłuchanie dalszych 35 świadków.

Komunikat Prezydenta Miasta.

Do Zarządu Miejskiego wpływają liczne zapytania pisemne i telefoniczne odnośnie programu uroczystości bydgoskich w dniu 16 i 17 czerwca br. W miejsce poszczególnych odpowiedzi podaję do publicznej wiadomości, że uroczystości te, jedynie poza rautem, mają charakter ściśle wojskowy. O wszelkie informacje zatem należy się zgłaszać bezpośrednio do władz wojskowych.

Indywidualnych odpowiedzi na piśmie udzielać się nie będzie.

Prezydent miasta:
(—) L. Barciszewski.

Złowrogi błysk noża...

Krwawa jest zemsta apasza.

(kj). Ulica Dworcowa w Bydgoszczy była ostatnio późnym wieczorem **widownią krwawego zajścia, będącego epilogiem porachunków osobistych apasza z dziewczyną uliczną.**

Jeden z naocznych świadków zajścia złożył nam następującą relację: Krótko przed północą w stronę dworca zdążało **dwoch osobników.** Z przeciwnej strony, t. j. od dworca, zbliżała się spiesznym krokiem **jakaś podpadająco ubrana kobieta.** Jak się później okazało, była to dziewczyna lekkich obyczajów, niejaka **Kazimierza Kupska, zamieszkała przy ul. Sienkiewicza.**

Mniejwięcej z odległości 20—30 kroków Kupska rozpoznała idących jej naprzeciwko mężczyzn. Krzycząc przeraźliwie, zawróciła i **w popłochu zaczęła uciekać.**

Jeden z mężczyzn, który ją również rozpoznał, momentalnie **rzucił się w pościg.** Czując instynktownie, że siły ją opuszczają i że nie zdąży już schronić się przed pościgiem na dworcu, skręciła nagle w bok, szukając schronienia **w halu hotelu „Metropol".** Tam dogonił ją jednak ów mężczyzna. W chwili, gdy Kupska wpadła do przedsionka hotelowego, **napastnik dobiegł i gwałtownem szarpnięciem wyciągnął ja na ulicę.** Szamotanie trwało kilka minut. Nagle **w ręku napastnika błysnął nóż.** Dwa błyskawiczne uderzenia w głowę i **zalana krwią Kupska zwaliła się na bruk ulicy.**

W tym właśnie momencie od strony dworca nadszedł patrolujący ulicę policjant. Na widok granatowego munduru **napastnik zaczął uciekać.** W pościgu wziął udział również przygodni przechodnie, którzy pospieszyli z pomocą policjantowi.

Niebawem już nożownik poczuł na ręce **stalowy uścisk kajdanków.** Mimo stawianego oporu, doprowadzony został do drugiego komisarjatu. Tam stwierdzono jego personalja. Napastnikiem jest **24-letni Stanisław Krzesiński, zam. w barakach przy ul. Dwernickiego 5.**

Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, że Krzesiński czuł do Kupskiej jakąś urazę i **oddawna jej się odgrażał.**

Niebawem już nożowy był aktem zemsty z jego strony, za który odpowie przed sądem.

Poranionej dziewczynie udzieliło doraźnej pomocy pogotowie ratunkowe.



— **Dyplom magistra filozofji** w zakresie filologji polskiej uzyskał na wydziale humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego p. Kazimierz Lewandowski z Bydgoszczy.

— **Komenda garnizonu Bydgoszcz** podaje do publicznej wiadomości, że ze względów służbowych nie będzie wydawać osobom cywilnym żadnych zezwoleń na sprzedaż jakichkolwiek artykułów tak na placu jak i w rejonie placu ćwiczeń w Jachcicach.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek 14 bm. o godz. 7½ odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory **zebranie miesięczne** z ciekawym porządkiem obrad. **Referat wygłosi b. prezes rady miejskiej p. Beyer.**

Niewątpliwie i tym razem członkowie przybędą gremjalnie. Uprasza się zabrać ze sobą legitymacje. Zarząd.

KOŁO PÓŁNOC.

Zebranie plenarne odbędzie się **w sobotę,** dnia 16 bm. o godz. 19,30 na sali p. Mellera, Plac Piastowski.

Zebranie zarządu o godz. 19-ej.

O liczny udział członków w zebraniu uprasza **Zarząd.**

DZIAŁ SPORTOWY

JEŹDŹCY POLSCY JADĄ DO AKWIZGRANU.

Jutro wyjeżdża z Warszawy nasza reprezentacyjna ekipa jeźdźców na międzynarodowe zawody hippiczne do Akwizgranu.

Na czele ekipy jedzie kierownik, płk. dypl. Pragłowski. W skład ekipy wchodzi czterech jeźdźców: kpt. Ruciński, kpt. Mrowec, por. Pohorecki i por. Gutowski.

Zawody rozpoczynają się w dniu 26 bm.

NASZA EKIPA JEŹDZIECKA W SOPOTACH.

Do Sopot na międzynarodowe zawody hippiczne wyjechała już nasza ekipa jeździecka w składzie następującym: por. Biliński, por. Nowak, por. Komorowski i por. Czemiawski.

Zawody w Sopotach odbędą się w dniach 16 i 17 bm.

TENISOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Poznań. Na kortach AZS w Poznaniu rozpoczął się turniej tenisowy o mistrzostwo Polski. Do Poznania przybyły wszystkie najlepsze nasze rakiety z Tłoczyńskim, Hebdą, Wittmanem, Jędrzejowską i Dubieńską na czele.

W poniedziałek odbył się w Poznaniu pogrzeb ojca Tłoczyńskiego. Niemal wszyscy wzięli udział w oddaniu Zmarłemu ostatniej posługi. Z tej racji gry uległy opóźnieniu.

Z gier odbytych w poniedziałek, na wymienienie zasługuje ciężko wywalczone w grze pojedynczej zwycięstwo Jerzego Stolarowa nad Bełdowskim w pięciu setach: 3:6, 6:2, 7:5, 6:1.

W dniu wczorajszym żadnych sensacyjnych wyników nie zanotowano.

O PUHAR DAVISA.

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały rozgrywki ćwierćfinałowe w strefie europejskiej o puhar Davisa.

W półfinałach spotkają się: Włosi — Czechosłowacja i Francja — Australja.

— **Absolwenci szkoły dokształcającej zawodowo-kupieckiej w Bydgoszczy** pod protektoratem mgr. jur. Józefa Witka, dyrektora tejże szkoły i komisarza Giełdy Zbożowo-Towarowej **z okazji ukończenia szkoły urządzają w sobotę, dnia 16 czerwca 1934 r. w dużej sali Resursy Kupieckiej uroczysty wieczorek pożegnalny, połączony z zabawą taneczną,** na którą zapraszają wszystkich pp. pracodawców, których uczniowie w tym roku zostali absolwentami, oraz tych, których uczniowie w przyszłości mają być absolwentami. Również zapraszają wszystkie uczennice i uczniów niższych kursów tej szkoły. Jest to pierwsza tego rodzaju publiczna uroczysta chwila pożegnalna. Absolwenci starają się, aby uroczystość ta wypadła jak najwspanialej, czego dowodem jest świetna dekoracja sali, znany w Bydgoszczy doborowy zespół orkiestrowy oraz bogato urozmaicony program. Impreza ta jest również niejako wstępem do pracy nad zorganizowaniem Koła Absolwentów Szkoły Zawodowo-Kupieckiej, dlatego mamy nadzieję, że P. T. obywatelstwo na uroczystość powyższą licznie przybędzie.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 12 czerwca 1934 roku

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 30 ton	zł	14,75	14,50— 15,00
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		18,00— 18,50
Usposob. spokojne			
Jęczm. przem.	zł		15,25— 16,00
Jęczm. pastewny	zł		14,75— 15,25
Usposob. stałe			
Owies	zł		14,25— 15,00
Usposob. stałe			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,50— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		22,50— 23,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,75— 18,75
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		18,25— 18,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,00— 15,00
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 20% wł. worka	zł		32,50— 33,50
Mąka psz. 45% wł. worka	zł		29,50— 31,50
Mąka psz. 60% wł. worka	zł		28,50— 29,50
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		26,50— 28,50
Mąka psz. 45—65% wł. w.	zł		24,50— 25,50
Mąka psz. 65—75% wł. w.	zł		17,50— 19,50
M. psz. raz. 70—95% wł. w.	zł		21,50— 22,50
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		10,25— 10,75
Otręby pszenne standart.	zł		10,75— 11,25
Otręby pszenne grube	zł		11,00— 11,75
Mak niebieski	zł		46,00— 50,00
Gorczyca	zł		46,00— 50,00
Siemię lniane	zł		53,00— 58,00
Peluszka	zł		13,00— 14,00
Wyka	zł		12,50— 13,50
Groch polny	zł		17,00— 19,00
Groch Wiktorja	zł		29,00— 31,00
Groch Folgera	zł		18,00— 21,00
Łubin niebieski	zł		7,00— 7,50
Łubin żółty	zł		8,25— 9,00
Seradela nowa	zł		00,00— 00,00
Konicz. żółta, odłuszcz.	zł		00,00— 00,00
Koniczyna biała	zł		65,00— 90,00
Koniczyna czerwona	zł		140,00—160,00
Ziemniaki jadalne	zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		
Ziemniaki sadzeniaki	zł		
Płatki ziemniaczane	zł		14,50— 15,50
Makuch lniany	zł		19,50— 20,50
Makuch rzepakowy	zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy	zł		16,00— 17,00
Wytłoki suszone	zł		9,00— 9,50
Słoma żytnia luzem	zł		0,00— 0,00

Ogólne usposobienie spokojne.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera filmu z meczem bokserskim p. t. **„Bokser i dama",** w którym główne postacie odtwarzają prawdziwi bokserzy **Carnera, Baera i Dempsey.** Zrozumiałem więc jest zainteresowanie obrazem, ilustrującym zakulisowe życie pięściarzy, przygotowania do meczu o mistrzostwo świata w boksie i samą rozgrywkę. Akcję urozmaica rewja wykonana z rozmachem i pomysłowością. Reżyserja Van Dyke'a. Wiadomość, że mistrzowie pięści ukażą się na ekranie zbudziła radość i sensację w polskim świecie sportowym. Przypuszczać więc należy, że i u nas film ten spotka się z entuzjazmem. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dyrekcja kina zachęcona niesłabnącem powodzeniem **„Csibi"** zdecydowała się jeszcze na jeden dzień pozostawić ten miły obraz z nieporównaną Franc. Gaal w roli głównej i dać możność zobaczenia tym, którzy naprawdę pragnęliby także rozkoszować się tem niezwykłem zjawiskiem, jakiem jest Csibi. Podajemy poniżej jeszcze raz kupon aby ułatwić pójście na ostatnie przedstawienia o godz. 5,15, 7,10 lub 9,10.

APOLLO (ul. Krasińskiego) demonstruje cieszący się powodzeniem o niezwykle emocjonującej treści dramat dźwiękowy p. t. **Sprawca nieznany"** z udziałem Jean Hersholt. Jest to film rzadko ciekawy i jest swego rodzaju z dziedziny filmów kryminalno-sensacyjnych. W programie piękny dodatek p. t. **„Zima z 1934 r."** oraz najnowszy tygodnik Paramountu. Pocz. o godz. 7 i 9.

BAŁTYK. Dziś premjera podwójnego programu: arcysensacyjny film p. t. **„Awantury arabskie"** z William Boydem w roli głównej oraz świetny film sensacyjny p. t. **„Król gór"** w roli głównej John Barrymore. Pocz. o 5,30. Dla młodzieży dozwolone.

MARYSIEŃKA. Dziś zmiana programu. Znakomity artysta i świetny amant John Boles i jego partnerka nowo odkryta gwiazda Irena Dunne ukażą się dziś w pięknym, treściwym i wzruszającym dramacie p. t. **„Boczna ulica",** opiewającym dzieje kobiety, która kroczyła bocznemi uliczkami życia mężczyzny. Drugim filmem jest **„Noc strachu"** z Tomem Mixem i jego konikiem Tony. Nieustraszony cowboy, nieporównany bohater filmów sensacyjnych będzie nas znowu zachwycał swą zręcznością w jeździe, strzelaniu itp. Pocz. o 5.

KINO „VARIETE" w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Dziś na ekranie **„Moja żona awanturnica",** na scenie rewja. Pocz. o 9.

— **Do sprawozdania o procesie Stryszyka** zakradła się drobna pomyłka. Poszkodowana firma łódzka nie nazywa się Weber lecz **E. Wever.** Jest to jedna z najpoważniejszych fabryk tasiemek w Polsce. Właścicielami tej firmy chrześcijańskiej są dr. Gustaw Plettberg i wspólnicy, przedstawicielem na Bydgoszcz p. Haman.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 14 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 12,10: Muzyka salonowa w wyk. ork. Tadeusza Seredyńskiego. Transmisja ze Lwowa. 13,05: Program dla dzieci. Pogadanka prof. Al. Janowskiego pt. „Wycieczka w dół Wisły". 13,20: Fantazje jazzowe (płyty). 16,00: Przeboje sezonu (płyty). 16,30: Koncert chóru „Harfa" pod dyr. W. Lachmana. 17,00: Skrzynka pocztowa. 17,15: Muzyka lekka. Wyk.: orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Janusz Popławski (śpiew). 18,00: Pogadanka dla kobiet pt. „Dlaczego powinniśmy należeć do organizacyj kobiecych?" 18,15: Słuchowisko p. t. „Święto kwitnienia wiśni" p/g Klabunda. 19,15: Fragmenty z opery „Kawaler Srebrnej Róży" R. Straussa (płyty). 19,50: Wiadomości sportowe. 20,12: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marjana Orzechowski (wibrafon). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Transmisja z Gdyni trąbki capstrzyku marynarki wojennej. 21,02: Wiadomości rolnicze. 21,12: Koncert popularny. Wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Franciszka Plattówna (śpiew). 22,00: „Nowogródczyzna — ziemia Adama Mickiewicza" reportaż. 22,15: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. **Wiedeń.** 18,25: „Zygfryd" opera Rysz. Wagnera. **Paryż.** 20,00: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 20,00: „Kwartet" słuchowisko. **Londyn-Regional.** „La Cenerentola" opera Rossiniego. **Poste Parisien.** „Cyrano de Bergerac" sztuka Rostanda. **Rzym.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 20,45: „Wieczór operowy".

Czytelnicy nasi mają głos.

O notowania giełdowe.

Ponieważ kupcy gdańscy, kupujący na Pomorzu biorą pod uwagę więcej **giełdą zbożową w Poznaniu** jak w Bydgoszczy, niniejszem pozwalam sobie prosić b. uprzejmie Szanowną Redakcję o zamieszczenie w swojem piśmie także giełdy zbożowej w Poznaniu. (W dniach 23/24 maja była w notowaniu maku nieb. np. **taka różnica:** Bydgoszcz 40—45, Poznań 44—50 zł).

Pozdrowienia z polskich nizin kwidzyńskich. T.

*

Uw. redakcji. Do życzenia tego redakcja „Dziennika Bydgoskiego" chętnie się zastosuje. Naogół w cenach **zbóż** różnice są nieznaczne.

—::—

Kajakowcy organizują się

(kj). W salce posiedzeń przy restauracji hotelu „Lengning" odbyło się wczoraj **konstytucyjne zebranie sekcji kajakowej Bydgoskiego Klubu Pływackiego.** W zebraniu poraz pierwszy w Bydgoszczy wzięli kajakowcy gremjalny udział, zgłaszając swoje przystąpienie do sekcji, która dysponuje w chwili założenia już 17 łodziami oraz 6 składakami. Kierownikiem sekcji wybrany został p. **Witold Borowski,** a jego zastępcą p. **Jaszewski.** Zebrani postanowili urządzić wycieczkę wzdłuż Brdą na jeziora Charzykowskie, a w lipcu wziąć udział w wycieczce ogólnej kajakowców polskich do Rumunji. Bliższe szczegóły omówione zostaną **na przyszłem zebraniu,** które odbędzie się we wtorek, 19 bm., o godz. 8.30 wiecz. w salce posiedzeń hotelu Lengning.

Złodziej czy paser?

(kj) Policja przytrzymała **22-letniego Jana Kończala** (Siedlecka 38), który nie mógł wytłumaczyć się z posiadania różnych rzeczy pochodzących z kradzieży. Aż do czasu zakończenia dochodzeń Kończal posiedzi w areszcie policyjnym.

W chwili aresztowania odebrano Kończalowi nową bronzową ceratową tekę z zawartością kilku kawałków mydła toaletowego, parę filcowych bucików, pulower, książeczkę P. K. O. i różne dowody na nazwisko **Ernesta Liedtkego z Wąbrzeźna i Fritza Huberta.**

Tych ostatnich panów prosi policja o zgłoszenie się w II komisarjacie celem rozpoznania i odebrania skradzionych rzeczy.

—::—

— **Koncert Bydg. Konserwatorjum Muzycznego Wiktora Winterfelda.** Dziś w środę o godzinie 8 w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się popis uczni i uczennic Bydgoskiego Konserwatorjum Muzycznego. Tym razem wystąpią uczniе i uczennice kursu średniego i wyższego.

— **Egzamin dyplomowy na drogerzystę.** W dniu 10. bm. odbył się w gmachu Miejskiej Szkoły Handlowej egzamin dyplomowy na drogerzystę. Dyplomy otrzymali następujący kandydaci: Kopa Stan. i Kiedrowski Witold wynik bardzo dobry, oraz specjalną nagrodę Komisji Szkolnej i Decernatu Szkolnego w Poznaniu. Następnie uzyskali dyplomy: Czajkowski Willibar, Cymmer Alfred, Jurek Adam, Less Berthold, Małkiewicz Hubert, Osicki Grzegorz, Orcholski Józef, Paprzycki Stanisław, Piwański Tadeusz, Polanowski Alfons, Rolewski Telesfor, Szwarczewski Kaz., Szalla Gerard, Wasielewski Ludwik, Wolnikowski Bernard, Wojciechowski Stanisław, Biliński Włodzimierz.

—::—

Stan wody na Wiśle w dniu 13. 6. 1934.

Zawichost 95; Warszawa 67; Płock 43; Toruń 17; Fordon 18; Chełmno 00; Grudziądz 20; Korzeniewo 36; Piekło — 20; Tczew 57; Einlage 2,24; Schievenhorst 2,42.

Z życia towarzystw.

Środa, 13 czerwca 1934 r.

Godz. 19,00: „Lutnia" Jachcice. Zebranie zarządu. Zebranie miesięczne o 20 u p. Orczykowskiego.

— **Związek Cywilnych Ociemniałych.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Po zebraniu plenarnem zebranie zarządu

Godz. 20,00: **Tow. Miłośników Sceny „Krakowianka".** Schadzka w lokalu p. Żelaznego róg Jana Kazimierza i Wały Jagiellońskie.

— **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie w Domu Czeladzi.

Czwartek, 14 czerwca 1934 r.

Godz. 18,00: **Stowarzyszenie Absolwentów Liceum Handlowego.** Schadzka koleżeńska w liceum. Obecność zarządu i komitetu balowego konieczna. Nowi absolwenci mile widziani.

— **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 Koło Kolejarzy.** Zebranie biorących udział w wycieczce do Krakowa, Zakopanego w nowej sali KPW. naprzeciw Domu Czeladzi. Wykład o Zakopanem wygłosi p. prof. Brzeskwiniewicz.

Godz. 20,00: **O. P. N. Sokół V.** Zebranie plenarne w lokalu p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej 151. O godz. 19 zebranie zarządu.

— **Związek Młodych Drogerzystów.** Zebranie plenarne w sali Pod Lwem.

— **Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej.** Zebranie w sali Resursy Kup.

Piątek, 15 czerwca 1934 r.

Godz. 19,00: **Towarzystwo Właśc. Domów w Bydgoszczy, ul. Zduny 9.** Zebranie miesięczne w lokalu Resursy Kupieckiej. Referat o organizacji obrony lotniczo-gazowej wygłosi p. por. Pałaszewski.

Bank Polski płacił w dniu 13. 6. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	26,61
franki szwajcarskie	171,56
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,19
liry włoskie	45,50
floreny holenderskie	358,33

Marka niemiecka

na giełdzie warszawskiej dnia 12. czerwca br. — 202,50.

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 12. 6. 1934 roku.

Żyto	15,25— 15,50
usposobienie spokojne	
Pszenica	18,00— 18,25
Jęczmień 695—705 g/l	16,50— 17,00
Jęczmień 675—685 g/l	15,50— 16,00
usposobienie stałe	
Owies	13,05— 13,25
usposobienie stałe	
Mąka żytnia I gat. 55% wł. w.	23,50— 24,50
Mąka żytnia I gat. 65% wł. w.	22,00— 23,00
M. żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17,50— 18,50
M. żyt. pośl. ponad 70% wł. w.	13,50— 15,00
Mąka żytnia razowa 95% wł. w.	18,50— 19,50
Usposobienie spokojne	
Mąka pszenna gat. IA 20% wł. w.	29,55— 31,50
Mąka pszenna gat. IA 20% „	31,75— 32,75
Mąka pszenna gat. IB 45% „	29,75— 31,25
Mąka pszenna gat. IC 60% „	28,00— 29,50
Mąka pszenna gat. ID 65% „	26,50— 27,75
Mąka pszenna gat. II 65% „	21,75— 23,75
Mąka pszenna gat. II p. A „	16,50— 18,22
Usposobienie spokojne	
Otręby żytnie	10,25— 10,75
Otręby pszenne	10,75— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11.25— 11,75
Gorczyca	52,00— 56,00
Groch Viktorja	26,00— 32,00
Groch Folgera	21,50— 22,50
Łubin niebieski	7,75— 8,50
Łubin żółty	8,75— 9,75
Inkarnatka	110,00—130,00
Ziemniaki jadalne	3,75— 4,00
Makuch lniany	19.75— 20,25
Makuch rzepakowy	13,75— 14,25
Makuch słonecznikowy	16,50— 17,00
Srut Soja	19,50— 20,00
Mak niebieski	46,00— 52,00

Ogólne usposobienie spokojne.



Państwowa Szkoła Budownictwa w Lesznie

ogłasza, **że wpisy do szkoły trwają do dnia 25 sierpnia br.**

Warunki przyjęcia: Ukończenie 15 lat życia, siedmiu klas szkoły powszechnej, względnie 3 kl. gimnazjum dawnego typu, 1 kl. gimnazjum nowego typu, odbycie jednorocznej praktyki jako uczeń na budowie. W wyjątkowych wypadkach można będzie uczniu przyjąć bez praktyki, którą uczeń będzie musiał jednakże odbyć w przerwie w ciągu studjów.

Przy szkole istnieje bursa. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 31. sierpnia 1934 o godz. 9.

11015) (—) **Inż. J. Przygodzki**, dyr. szk.

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. VII. zamieszkały w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 7, na mocy art. 602 P. K. C. ogłasza że **w dniu 14 czerwca 1934 r. o godz. 12-ej** nie później jednak, niż w dwie godziny, **w Bydgoszczy, przy ul. Hetmańskiej 20**, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z samochodu (limuzyna) marki „Fiat", oszacowanego na łączną sumę 2.000 zł, który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, d. 10 czerwca 1934 r. Kom. **Czarnlewicz.**

Ogłoszenie.

W postępowaniu upadłościowem **firmy Wróblewski i Ska w Bydgoszczy**, w podziale końcowym zostanie uwzględniona:

pretensje tylko kategorji I. w wysokości 24,9%,

w pozostałych wszystkich innych kategorji nie pozostało nic do podziału.

Spis mających być uwzględnionych pretensji leży do wglądu w Sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, pokój 5.

Bydgoszcz, dnia 8 czerwca 1934. (11000

K. Schrödel, zarządca masy upadłościowej.

Majętność Karczyn

pow. Inowrocław, poczta i stacja Mątwy, odda **natychmiast w dzierżawę**

obszerną willę na letniska

położoną **w rozległym parku.** Ewentualnie jest możliwość wydzierżawienia **polowania** obszaru od 7.000 mórg z dobrym **zwierzostanem.** Łaskawe zgłoszenia skierować do **Majętności Miłosław pow. Września.** (11023

Pamiętaj o bezrobotnych!

Z dniem 15 czerwca r. b. zostaje uruchomiona **linja autobusowa Bydgoszcz-Inowrocław**

Odjazd z Bydgoszczy do Inowrocławia 8^{00} 12^{00} 17^{00}

Przyjazd do Inowrocławia 9^{15} 13^{15} 18^{15}

Odjazd z Inowrocławia do Bydgoszczy 8^{00} 12^{00} 17^{00} 20^{00}

Przyjazd do Bydgoszczy 9^{15} 13^{15} 18^{15} 21^{15}

Postój autobusów: Bydgoszcz, dworzec autob. Inowrocław, ul. Poznańska przystanek ul. Marszałka Piłsudskiego 14.

UWAGA! W niedziele i święta autobusy z Inowrocławia do Bydgoszczy wyjazd o godz. 20^{00} zamiast o godz. 17^{00} (10979

Fa Komunikacja autobusowa Inowrocław, ul. M. Piłsudskiego 14 telefon 119.

Baczność Cukiernicy.

W Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Gdyni oraz każdej innej miejscowości przy odpowiedniej liczbie kandydatów odbędą się praktyczne kursy fachowe w zakresie dekoracyj, wszelkich prac karmelowych, dęlego (nowość) i ciągnionego cukru, prac z marcepanów, pralinach etc. ściśle według najnowszych wzorów szkół zagranicznych. Za wyuczenie każdego gwarancja zapewniona. Dla słabszych odpowiedni plan nauki. Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela M. Zmuda, Hajduki Wielkie, Krakowska 127. Na zapytanie załączyć znaczek. (10023



RADYKALNIE USUWA PIEGI, PRYSZCZE, CZERWONE I ŻÓŁTE — PLAMY.

8156

Cabriolet - Sportowy „Delage"

wykonanie luksusowe, motor o sile 75 KM. z wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, w pierwszorzędnym stanie, korzystnie **do nabycia.** Łaskawe zgłoszenia pod: **Toruń skrzynka pocztowa 1.** (10899

Ciężarówkę

„Chevrolet" 4 cylindr. $1^{1}/_{2}$ ton. dobry stan **sprzedam** za 1500 zł (11024

Mrówczyński, Inowrocław **Szymborska 12.**

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

KOCIOŁ PAROWY

leżący, powierzchni ogrzewalnej 15-25 m^2 i ciśnieniu 6—8 Atm. kupimy natychmiast. Oferty z odpisem świadectwa Stowarzyszenia Dozoru Kotłów i podaniem wymiarów kotła, prosimy kierować:

Bydgoszcz, skr. poczt. Nr. 155

10970

Naszych Szan. Czytelników prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBIU

3242

Wapno
Cement portlandzki
Gips, Papę dachową
Rury studzienne

oraz wszelkie materjały budowlane dostarczamy po bardzo niskich cenach

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

5995

Korona

Środek zagęszczający z Pektyną „Korona" wytwarza w 10 minutach



marmelady i galaretki

do nabycia w drogerjach i składach kolonjalno-spożywczych.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Bezpłatne porady

udziela **„Instytut Piękności Halina"** jak zachować i pielęgnować urodę oraz wykonuje **po cenach bardzo przystępnych** masaże, elektryzacje, parowanie, manicur, farbowanie brwi i rzęs i t. p.

Zabiegi wykonują dyplomowane kosmetyczki z wieloletnią praktyką. (7457

Ulica Marszałka Focha 14. Tel. 853.

Każdy nad Polskie morze

dojedzie tanio, wygodnie i przyjemnie statkiem salonowym.

Odejście codziennie do Gdyni

z Torunia	godz. 19^{30}
z Fordonu (Bydgoszczy) .	„ 22^{10}
z Grudziądza	„ 2^{00}
z Tczewa	„ 8^{00}
Przyjazd **do Gdyni**	„ 12^{00}

Komunikacja z Tczewa do Gdyni odbywa się nowoczesnym luksusowym statkiem morskim „Carmen".

Koszt przejazdu

statkiem salonowym z Torunia i Fordonu do Gdyni od **zł. 7,40** (wraz z biletem powrotnym **zł. 9,90**)

statkiem pasażerskim od **zł. 5,50** (wraz z biletem powrotnym **zł. 7,40**)

Wycieczki grupowe specjalnie szkolne otrzymują znaczne zniżki.

Całodz. utrzymanie na statku salonowym 6 zł.

Informacje i zamówienia na kabiny przyjmuje:

Polska Żegluga Rzeczna „Vistula"

w Bydgoszczy, Herm. Frankego 7.

Telefon 30 i 11-96

w Toruniu: przystań: ulica Nadbrzeże, telef. 75. (11016

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo i, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. **Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.**

POLECENIA

Budowlane prace, rysunki, kosztorysy, obliczenia statyczne. Specjalność: odnowienie fasad na dogodne miesięczne spłaty wykonuje Wojciechowski, Pomorska 36, tel. 1302. (6220

Dywany chodniki, wyroby kokosowe, linoleum, tanio. **M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (9775

Oryginalne maszyny do szycia i haftu Singera na spłatę ratalną od zł. 15 miesięcznie. Singer, Bydgoszcz, Dworcowa 2. (4415

Meble na całe życie kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy **Ignacy D. Grajnert, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21.** (12293 UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór! Solidne wykonanie.

SPRZEDAŻE

4 piętrowy dom, Gdańska 168, korzystnie na sprzedaż. Zgłosz. do restauracji, Gdańska nr. 143. (6226

Sprzedam dwa domy natychmiast na Pomorzu lub zamienię na gospodarstwo. Adres wskaże Dziennik. (6216

Dom (10987 sprzedam, dochód 150 zł miesięcznie, 5 000 zł. Wiadomość w Dzienniku.

Kamienica (6234 centrum, składami, dochód 5 400, cena 35 000. Gdańska 19, Fajtanowski.

Dom (6233 składami, centrum, dochód 20 000, cena 120 000. Gdańska 19, Fajtanowski.

Sprzedam lednik pokojowy. Adama Asnyka 5, m. 3, przez Plac Kochanowskiego. (6214

Sypialka jadalka, kuchnia. Lipowa 12. (6223

Wózek dziecięcy sprzedam. 20-go Stycznia 24—2. (6217

Motocykl przyczepką korzystnie sprzedam. Gdańska 19, I piętro. (6232

KUPNA

Tokarnię używaną kupię. Zgłoszenia Lewandowski Józef, Łabiszyn, warsztat ślusarski. (6228

Poszukuję kupna majątku 600—800 mórg dobrej ziemi z dobremi budynkami i komunikacją. Oferty z dokładnym opisem nadesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Majątek". (10992

Kupię ciężarówkę Chevrolet tylko w dobrym stanie wzgl. zamienię na osobowy Studebaker bardzo dobrze utrzymany. Najtańsze oferty upraszam do Dziennika Bydgoskiego pod „I. N. Pilne". (10990

Mały samochód limuzynę, używany lecz w dobrym stanie, wyrób zagraniczny, zużywający do 10 litrów benzyny, kupię. Oferty upraszam Bydgoszcz, skrytka pocztowa 72. (10998

Śrutownik piaskowiec, motor ropowy 15/20 K. M. kupię. Szczegółowe oferty upraszam pod „Zbożowiec", Dziewierzewo, Znin. (10986

Na przyjazd Pana Prezydenta należy zawczasu zaopatrzyć się w aparaty i wszelkie przybory fotograficzne tylko w f-ie **FOTO-KAMERA** ul. Dworcowa 7 ul. Dworcowa 7 11042)

POSADY WOLNE

Fryzjerka dzielna potrzebna na stałe. Wełniany Rynek 1. (11001

Uczeń (10952 dobrej rodziny, 17—18 lat, zdolny i pewny w liczeniu, potrzebny zaraz do ożywionego składu kolonjalnego. Zgłoszenia pod „W. 708" Dziennik Bydgoski Toruń.

Poszukuję zaraz kucharki, która także umie dobrze przyrządzać zimny bufet. Zgłoszenia Dworcowa 6. (6221

Dziewczyna do wszystkiego potrzebna. Król. Jadwigi 9, m. 6. (6225

Pomocnik damsko-męski potrzebny zaraz, podać warunki. Wasilewski, Gdynia — Oksywie. (11020

Uczennica potrzebna do dentysty. Zgłoszenia Królowej Jadwigi 9. (6224

Uczeń rybacki, najchętniej obeznany już w rybołówstwie, może się zaraz zgłosić. Br. Urbanowski, mistrz rybacki, Sępólno. (10975

Służąca potrzebna na wyjazd. Drogerja Minerwa, Gdańska. Zgłoszenia 2—5 po południu. (11001

Posyłaczka (11005 niezwłocznie potrzebna. Lindner, Długa 64, I. p.

Służąca (6176 z gotowaniem potrzebna. Pomorska 36, parter.

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna (10984 dobremi świadectwami szuka pracy. „Lat 22".

MIESZKANIA SZUKA

Wynajmę mieszkanie 2—3 pokoje. Oferty pod „U. 2—3" filja Dziennika. (6014

Mieszkania (11025 poszukuję 2—3 pokojowe z kuchnią. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Inowrocław „Krawcowa".

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany w centrum miasta, z osobnem wejściem do wynajęcia. Długa 22, m. 7. (10885

Pokój do wynajęcia. Kwiatowa 9 m. 9. (10989

Umeblowane pokoje wolne. Pomorska nr. 54. (6218

Pokój duży balkonowy, utrzymanie dobre, osobne wejście. Dworcowa 54, I piętro. (6229

Pokój osobne wejście. Piotra Skargi 11—4. (6248

Pokój (11006 tanio. Śniadeckich 48—2,

Dwa pokoje z używaniem pianina tanio do wynajęcia. Pomorska 51—4. (11014

Pokój (11013 Cieszkowskiego 15 — 4

LETNISKA

Pokoje do wynajęcia, nadające się na letnisko. Adama Asnyka 5, m. 3, przez Plac Kochanowskiego. (6215

Letnisko Borówno, las i woda, pokój z utrzymaniem 4 zł. dziennie. Autobus Topolinek. (6227

Letnisko (11004 pojedyńcze pokoje utrzymaniem, 2—3 kuchnią, blisko las, tramwaj. Osada 15.

NARESZCIE.



Człowiek, który kwadrans czekał na możliwość przejścia przez ulicę: — Dziękuję panom uprzejmie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.